Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

Ewelina Lewandowska

najukochańsza córeczka HENRYKA i JANINY z JEŁOWICKICH LEWANDOWSKICH, przeżywszy 13 miesięcy, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła we Wiedniu dnia 23/10 marca 1911 roku.

Nieutuleni w żalu rodzice zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

1692 **Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.**

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" zakończył druk oryginalnej psychologicznej noweli wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem:

„SFINKS".

384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.**
W dziale historycznym ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

W oczekiwaniu wypadków.

Petersburg, 13 marca.

Kryzys ministeryalny zamienił się w kryzys ustroju państwowego. Warunki pozostania na stanowisku p. Stołypina nie mogły nie wywołać zamętu, a śród wielu—oburzenia. Premier wyjednał zadosyćuczynienie swej ambicyi osobistej, wyjednał danie mu możności rozprawienia się z dwoma dygnitarzami państwa, którzy ponad jego traktowali głową, i zarazem dokonał czynu, który stwarza precedens sprowadzający w gruncie rzeczy znaczenie ciał przedstawicielskich do zera.

Środek użyty przez p. Stołypina oburzył całą niemal Radę Państwa. Dali temu wyraz liczni bardzo (z górą 60) członkowie Rady Państwa, przez złożenie wczoraj p. Durnowo wizyt. Była to, oczywiście, demonstracya wymierzona przeciwko p. Stołypinowi.

Ale największe oburzenie wywołał czyn „konstytucyjny“ p. Stołypina zawieszenia działalności izb prawodawczych na trzy dni, by z mocy art. 87 praw zasadniczych wprowadzić projekt ziemstw na Litwie i Rusi. Oczywiście, nie o sam projekt chodzi, ale o sposób jego wprowadzenia w życie. Projekt, jak wiadomo, przeszedł był już w roku zeszłym w Dumie, a jeżeli przepadł tym razem w Radzie Państwa, to wcale nie dlatego, rzecz prosta, że jest antypolskim, lecz dlatego, że na tym punkcie najłatwiej było prawicy dążyć do obalenia p. Stołypina (by się samemu dostać do władzy), i dlatego, że uważali liczni członkowie z prawicy w Radzie Państwa, iż uwłaczającem jest dla Rosyi zaprowadzanie kuryi narodowościowych w kraju „na wskroś“ rosyjskim. O motywach tych głosowania pamiętać należy, by się nie zdawało, iż potknąć się miał p. Stołypin o sprawę polską, albo też, iż upadek, którego p. Stołypin tym razem uniknął, miał być wykładnikiem bankructwa nacyonalizmu.

Duma, tak doniedawna niechętnie usposobiona względem Rady Państwa, tak głośno oskarżająca izbę wyższą o hamowanie wszelkiej twórczej pracy prawodawczej,—dziś oświadczyła swą solidarność w oburzeniu z Radą Państwa. I jest to zupełnie zrozumiałe, nie ulega bowiem wątpliwości, iż nastąpiło ze strony premiera jeśli może nie zupełnie formalne, to istotne pogwałcenie zasad konstytucyjnych.

Każdy ustrój parlamentarny przewiduje możność wprowadzania przez rząd praw w razach nagłych, podczas nieobecności ciał prawodawczych, z warunkiem by prawa te następnie (w określonym terminie) złożone zostały ciałom prawodawczym do uchwały ostatecznej. Takim jest art. 14 konstytucyi austryackiej; takim jest art. 87 praw zasadniczych rosyjskich. Ale dwa tu są logicznie nieodzowne warunki: nagłość sprawy oraz nieobecność izb, zrozumiałem jest bowiem, iż wprowadzenie prawa przez rząd tam, gdzie prawem może być tylko uchwała izb, miejsce mieć może tylko w wypadkach niemożliwości technicznej zwołania izb we właściwym czasie.

Tu skorzystano z dyspozycyi art. 87 jak najbardziej kazuistycznie. Chcąc dogodzić sobie i pognębić izby, oraz zyskać aplauz nacyonalistów, uznał p. Stołypin sprawę za nagłą, a nieobecność izb sam sobie sztucznie stworzył. W kołach poselskich uważany jest ten czyn za naigrawanie się z ciał prawodawczych oraz za precedens unicestwiający ich znaczenie. Istotnie bowiem, skoro wybór izby, do której dany projekt ma być naprzód wniesiony, zależy od rządu, przeto wystarczyć może wniesienie danego projektu do tej izby, w której ma się zapewnioną większość, a w razie obaw o losy projektu w drugiej izbie, dość jest uczynić ciała prawodawcze „nieobecnemi“ choćby nawet na dzień jeden, by „prawo mieć w kieszeni“. Prawda, że je następnie wnieść pod uchwałę należy, ale czyż debata nad już istniejącym porządkiem rzeczy nie jest platoniczną debatą?

Jak potoczą się dalsze wypadki, najbliższa przyszłość pokaże. Dziś rozwiązanie Dumy zdaje się być nieuniknioną koniecznością, październikowcy bowiem (oraz cała opozycya) postanowili wnieść nagłą interpelacyę w sprawie kroków p. Stołypina. Jeżeli interpelacya wniesioną i uchwaloną zostanie, wówczas jedynem „wyjściem“ z sytuacyi będzie rozwiązanie Dumy. Wyjście takie może być nawet na rękę październikowcom, pozyskają sobie bowiem sympatye wyborców, wyreperują sobie nieco już zbytnio nadwyrężoną opinię, która ich słusznie oskarżała o zbytnią względem rządu uległość. Zbierają się jednak chmury nad granicą Chin, czy więc p. Stołypin będzie aż tak dalece ambitny, by się z ewentualnością stworzenia zamętu wewnątrz kraju w takiej chwili nie liczyć —najbliższe dni to wykażą.

H. R.

Dokoła Kryzysu.

„Riecz“ komunikuje, że przy omawianiu kwestyi przeprowadzenia projektu ziemstw na podstawie 87 art., rada ministrów nie była jednomyślną.

Podobno przeciwko zastosowaniu art. 87 wypowiedzieli się Kokowcew i Kriwoszein. Obaj ministrowie wskazywali na to, jak poważnym jest krok, przedsiębrany przez Stołypina. Pomimo to większość rady ministrów wypowiedziała się za wnioskiem Stołypina.

Treść uchwały październikowców, którą jak wiadomo, zakomunikowali październikowcy Stołypinowi brzmi jak następuje:

„1) zawiadomić prezesa rady ministrów że wydanie w czasie obecnej przerwy prac Dumy prawa o ziemstwach na mocy art. 87 jest aktem nieprawnym. Dlatego też w razie jeśli prezes ministrów złoży do Najwyższego uznania projekt podobny to frakcya będzie w Dumie głosowała przeciwko odnośnemu projektowi, złożonemu w Dumie już po zastosowaniu art. 87.

„2) W razie zastosowania przez rząd takiego środka wnieść do Dumy interpelacyę nagłą z powodu nieprawnego postępowania prezesa rady ministrów.

„3) Z powodu projektowanej przez niektórych posłów przy zastosowaniu art 87 rezygnacyi z mandatów poselskich prosić wszystkich członków, ażeby nie rezygnowali na razie dopóki frakcya nie postanowi, jak się zachować w takiej okoliczności“.

Atoli na posiedzeniu d. 14 marca konkretnej rezolucyi w sprawie rezygnacyi nie powzięto. Przeważa zaś wśród ogółu zdanie, że lepiej nie rezygnować, tylko poczekać aż rząd wniesie do Dumy odpowiedni projekt i projekt ten w Dumie odrzucić, ryzykując nawet rozwiązaniem Dumy.

„Riecz“ pisze, że finał kryzysu nawet dla niektórych ministrów był niespodzianką, które nie chcieli wierzyć. Jeden z dwóch chorych ministrów („Riecz“ nie pisze który — minister handlu czy minister spraw zagranicznych) uważał wiadomość o odroczeniu sesyi na *trzy dni* za tak nieprawdopodobną, że kazał kilkakrotnie ją sprawdzać. Minister przypuszczał, że mowa tu o trzech miesiącach albo o trzech latach.

Wogóle w kołach biurokratycznych wiadomość ta wywołała ogromną sensacyę. Pewien „stary biurokrata“ mówi: „Tak daleco straciłem głowę na tę wiadomość, że nawet nie wiem jak się zachować. Całe znaczenie tego poważnego wypadku wyjaśni się, jak myślę, dopiero po pewnym czasie. Jest to bowiem dla wszystkich coś nowego, niebywałego, co dotychczas uważano za bezwarunkowo niemożliwe.

Inni mówią, że ten akt przekracza daleko interesy osobiste Trepowa i Durnowo. Ich osobistości nikną wobec olbrzymiego znaczenia zasadniczego faktu.

O pobycie deputacyi październikowców u Stołypina zamieszcza „Dzien. Petersburski“ następujące szczegóły:

Rozmowa z premierem trwała około 2 godzin. P. Stołypin przyznał, że projekt ziemstw będzie przeprowadzony na zasadzie art. 87. Rząd uciekł się do nadzwyczajnych środków celem walki z reakcyą. W Radzie Państwa istnieje grupa ludzi, którzy w żaden sposób nie mogą się pogodzić z istnieniem ustroju odnowionego i wszelkimi sposobami dążą do ustroju dawnego. Lecz jeszcze niebezpieczniejszym jest pogląd innej grupy, która sądzi, że należy stać na jednem miejscu. Rząd postanowił złamać reakcyę w obu postaciach.

Deputacya wskazała, że z uznaniem wita zamiar rządu walki z reakcyą, lecz uważa zastosowanie art. 87 celem przeprowadzenia ziemstw za błędne, nie odpowiadające celowi w zasadzie i nieprawidłowe ze strony formalnej. Zamiar zastosowania art. 87 wywołuje w kołach dumskich potępienie, które może spowodować odrzucenie projektu, przeprowadzonego na podstawie art. 87.

P. Stołypin dał do zrozumienia deputacyi, że taka demonstracya ze strony Dumy będzie przyjęta jako wyzwanie i pociągnie za sobą pewne skutki.

W kuluarach Dumy naturalnie odbywają się gorące rozprawy na temat kryzysu.

Między innemi mówi poseł Bobiański:

„Jest to kryzys całego systemu rządowego, który opierał się dotychczas nie na podstawach realnych, lecz na sztucznie urobionym nacyonalizmie i również sztucznej teoryi państwowości.

Nie jest to walka programów, lecz starcie wzajemnie krzyżujących się intryg.“

P. Gliebow (2) wskazuje na nienormalność położenia: „rząd wniesie projekt w przeciągu dwóch miesięcy, t. j. pod koniec sesyi, projekt przeleży w komisyi do jesieni, a może i przez cały rok, przez ten czas powstaną już nowe ziemstwa i Duma nie będzie w stanie nic zmienić w tem, co już będzie istniało“.

Ks. Kurakin (październikowiec) jest zdania, że nie można rozpuszczać izb prawodawczych dla przeprowadzenia projektu ziemstw. „Mamy przed sobą daleko ważniejsze projekty“.

Wśród nacyonalistów wbrew oczekiwaniu i tryumfalnym artykułom „Now. Wriem.“ i „Świeta“ panuje przygnębienie.

P. Krupienskij odpowiada na zapytania milczeniem.

P. Sinadino oświadcza: „Wszystko to jest smutne, trzeba pakować kufry i wyjeżdżać, co właśnie czynię.“

Sytuacya w Meksyku.

Ministerstwo meksykańskie podało się do dymisyi, ponieważ prezydent Diaz oparł się przeprowadzeniu projektowanych przez nie reform, które miały ułatwić zawarcie ugody z rewolucyonistami. Utworzenia nowego gabinetu podejmnie się prawdopodobnie Limantour; nie powrócą do władzy skrajni reakcyoniści Corral, Cosio i Creel. Corral zachowa jednak godność wiceprezydenta i liczy na to, że po usunięciu się Diaza uzyska prezydenturę. Zachowanie się Corrala, bardzo nienawidzonego przez stronnictwo postępowe, może utrudnić nawiązanie rokowań z rewolucyonistami, panuje jednak przekonanie, że Limantour zdoła pokonać wszelkie trudności.

Dymisya gabinetu jest uważana za manifestacyę przeciw Diazowi i zapowiedź jego blizkiego upadku. Najlepszem wyjściem z trudnego położenia byłoby objęcie prezydentury przez Limantoura ale Limantour na mocy ustaw krajowych nie może być prezydentem, ponieważ nie urodził się w Meksyku, lecz w Kalifornii, gdzie ojciec jego był osławionym swego czasu przywódcą rozbójników morskich. Ponieważ Corral jest powszechnie nielubiany i z tej przyczyny zapewne nie będzie mógł utrzymać się na dotychczasowem stanowisku wiceprezydenta republiki, poruszono myśl powołania na to stanowisko generała Gonzalesa, który w takim razie, po ustąpieniu Diaza, objąłby po nim władzę. Od sposobu, w jaki nastąpi reorganizacya gabinetu, będzie zależał dalszy rozwój stosunków i upadek lub dalsze jeszcze rozszerzenie się rewolucyi.

List z Wiednia.

Parlament austryacki w przededniu rozwiązania.

Wiedeń, 25 marca.

Prędzej, niżeli można było się spodziewać wytworzyło się przesilenie parlamentarne. Rząd br. Bienertha uzyskał u korony pełnomocnictwo do rozwiązania parlamentu. Dekret rozwiązujący nosi br. Bienerth w zanadrzu i lada chwila może zeń skorzystać.

Kto wie, czy w chwili, kiedy list ten Was dojdzie w Kijowie, urzędowa gazeta w Wiedniu „Wiener Zeitung“ nie ogłosi dekretu cesarskiego, rozwiązującego parlament.

Wypadki następują obecnie w przyśpieszonem tempie; śpieszy się opozycyi, ale i rządowi także. Dzisiaj Wiedeń przyjmuje „sprzymierzonego monarchę“: cesarz Wilhelm z żoną, synem i córką w drodze do Korfu zatrzymali się dzień jeden w Wiedniu i są gośćmi cesarza Franciszka Józefa w zamku Schonbrunskim. Pobyt ich nie stoi w żadnym związku z przesileniem parlamentarnem, ale zawsze wpływa na tok wypadków. W walce, którą i unia słowiańska, a w niej czescy agraryusze, radykali i grupka nieliczna młodoczechów wypowiedzieli gabinetowi br. Bienertha, chcą widzieć liberali niemieccy rasową walkę słowiańszczyzny z niemcami i na tę nutę nastrajają opinię publiczną.

Tak jednak stanowczo nie jest. Powody przesilenia tkwią zupełnie gdzieindziej, a i niemcy liberalni nie są bez winy.

Koło Polskie w ostatniej chwili zabrało się do pośrednictwa, aby uratować parlament przed rządami—chociażby tymczasowymi § 14., ale zacietrzewienie po obydwu stronach jest tak namiętne, że w tej chwili żadna polityka ugodowa szansy nie ma. Liberalni niemcy nie od dziś gniewają się na gabinet br. Bienertha, pan Chiari—mimo włoskiego nazwiska—niemiec zaciekły, oddawna podminował swój klub, p. Steinwender, ludowiec niemiecki z Karyntyi, chciał urządzić demonstracyjną pielgrzymkę posłów niemieckich do Rzymu, nie tyle na jubileusz Włoch, ile dla nawiązania stosunków z osławionym syndykiem na Kapitolu, p. Nathanem, a widząc, że mu się ta demonstracya polityczna nie udaje — gniewa się i na rząd br. Bienertha i na większość parlamentu, w którym Koło Polskie i klub niemiecki chrześcijańsko-społeczny główną rolę grają.

Ale cała ta *podjazdowa wojna* niemców przeciw gabinetowi br. Bienertha nie byłaby jeszcze dziś doprowadziła do przesilenia, gdyby nie nieprzejednane stanowisko klubu czeskiego i unii słowiańskiej.

W klubie czeskim zwycięzyły znów prądy radykalne. Nie od dziś nawoływał dr. Forzt, były minister handlu, czechów do opozycyi i zapowiadał na sejmikach relacyjnych rychłe rozwiązanie parlamentu.

Poważny prezes klubu czeskiego, dr. Fiedler (także były minister) długo stał na uboczu i nie chciał się angażować w polityce bezwzględnej opozycyi. Ale gdy na ostatniem posiedzeniu klubu czeskiego zwycięzyli wbrew czeskim klerykałom i umiarkowanym czescy agraryusze i radykali, garstka młodoczechów, wierna swej polityce licytacyi politycznej *in plus*, przychyliła się na stronę radykalną i o przesileniu ostatecznie zadecydowała.

Rozpoczęła się na całej linii licytacya o popularność w Czechach. Młodoczesi nie chcieli się dać prześcignąć radykałom, agraryusze młodoczechom, a socyaliści czescy posłom narodowym. Wbrew uchwale klubu socyalistycznego, ku wielkiemu niezadowoleniu pana Adlera i jego organu „Arbeiter Ztg.“, wygłosił socyalista czeski p. Modraczek czterogodzinną mowę obstrukcyjną na czwartkowem posiedzeniu izby. W ślad zatem poszła związana z klubem czeskim unia słowiańska, chociaż niechętnie i nie bez wewnętrznej walki.

Ostatecznie uchwalono rezolucyę bardzo wprawdzie oględną w formie, ale bardzo stanowczą w treści, że opozycya, którą unia słowiańska prowadzi przeciw gabinetowi br. Bienertha, nie widzi powodu przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem *ułatwiać* rządowi załatwienie terminowych zadań.

Siedmnastoma głosami przeciw siedmiu komisya parlamentarna unii słowiańskiej uchwaliła stanowczo wytrwać w opozycyi.

W motywach tej uchwały, ogłoszonej w piątek, 24 marca, powiedziano, że „w obecnem położeniu w izbie posłów nie można myśleć o skutecznem przeprowadzeniu reformy skarbowej i administracyjnej“, a nadto poczytano rządowi za główny grzech „bierne stanowisko rządu wobec obstrukcyi w sejmie czeskim w Pradze i w sejmie morawskim w Bernie“.

Niemcy udaremnili sesyę sejmową w Pradze—czesi rozbiją parlament austryacki w Wiedniu.

Jest to więc *zemsta za Pragę*.

Czesi doskonale o tem wiedzą, że ich nieprzejednane stanowisko wobec gabinetu br. Bienertha musi doprowadzić do rozwiązania parlamentu. Wiedzą bowiem o tem, że korona po niedawnej w styczniu przeprowadzonej rekonstrukcyi gabinetu Bienertha № III nie zgodzi się na dalsze zmiany gabinetu w marcu dla uzyskania prowizoryum budżetowego. Walka o wyższe wydatki na wojsko i marynarkę rozegrała się w delegacyach wspólnych w Budapeszcie, rząd wspólny uzyskał wszystko, czego się domagała administracya wojskowa i komenda marynarki. Kredyty na budowę nowych okrętów wojennych, na nowe uzbrojenie armii i na reorganizacyę wojska zostały uchwalone.

Nadwyżka tych wydatków nie mogła być pokryta z bieżących dochodów państwa i część na kraje Przedlitawii przypadająca, musiała być pokryta pożyczką 75 milionów, o której uchwalenie minister skarbu, d-r Meyer, wraz z prowizoryum budżetowem na drugi kwartał 1911 r. obecnie prosi.

Nie było więc żadnych niespodzianek.

Prowizoryum budżetowe, uchwalone na kwartał pierwszy, kończy się za tydzień i jeżeli nie ma zapanować stan bezprawny z kiepska po łacinie nazywany *ex lex* musi być na drugi kwartał uchwałą parlamentu odnowione. Taka uchwała izby posłów musi być przedłożona izbie wyższej i musi uzyskać sankcyę korony. Dziś mamy 25 marca, jutro święto, niedziela — pozostaje przeto tylko 4 dni czasu do ostatniego terminu w marcu.

Klub czeski o tem doskonale wiedział. Może liczył jeszcze na zmianę gabinetu, ale kilkakrotne enuncyacye korony musiały go przekonać, że się w tej rachubie mylił.

Pozostało więc, jako *ultima ratio*, rozwiązanie parlamentu.

Jak rzeczy dziś stoją, środek ten wydaje się nieuniknionym.

Prezydent izby zamknął ostatnie posiedzenie parlamentu złowróżbnemi słowy, że „o najbliższem posiedzeniu izby, uwiadomi posłów w drodze pisemnej“.

Powszechne istnieje przekonanie tutaj, że rząd rozwiąże parlament, przeprowadzi § 14 „konieczności państwowe“ — a kto wie, czy tylko konieczności? — i rozpisze nowe wybory powszechne na maj, tak że nowy parlament 15 czerwca zebrałby się na nową sesyę.

Czesi o tem wszystkiem wiedzą. A jeżeli, mimo wszystko, świadomie pchają do rozwiązania parlamentu, muszą mieć po temu ważne powody.

Sprobujmy je zanalizować.

Od dwu miesięcy w pałacu namiestnikowskim w Pradze rządzi jeden z największych panów feudalnej historycznej szlachty czeskiej, były prezydent gabinetu hr. Fr. Thun.

Nie poto objął rządy w Czechach, aby prowadzić administracye wielkiego kraju.

Hr. Thun ma wyższe aspiracye.

Sejm czeski jest przez obstrukcyę niemiecką ubezwładniony od wielu lat, od pierwszej sesyi swej po nowych wyborach. Budżet najbogatszego kraju koronnego jest *in statu cridae*, w najopłakańszym stanie, administracya krajowa w Czechach na polu kultury i oświaty nie postępuje ani kroku naprzód. Ten stan zarówno dotyka ludność czeską jak i niemiecką w Czechach. Ale i jedna i druga jest dość zamożna, aby czego administracya krajowa nie spełnia, przez własne instytucye społeczne, własnemi zrobić siłami. Dlatego Czechy mogą znieść te kilka lat bezrządu krajowego.

Czego jednak czesi znieść nie mogą i nie chcą, to takiego przeprowadzenia ugody z Niemcami, które doprowadziłoby do administracyjnego podziału kraju. Dla każdego czecha Królestwo Czeskie jest jedno i niepodzielne, czy w niem mieszkają czesi, czy niemcy.

Tak samo *Egerland* niemiecki, jak czysto czeskie okręgi pod Zicinem lub Budziszynem, stanowią jedność Królestwa Czeskiego.

I dlatego czesi do ugody, któraby się zakończyć miała podziałem kraju na Czechy czeskie i na Czechy niemieckie, dopuścić nie chcą i nie mogą.

Nowe wybory czechów nie przerażają.

Przeciwnie, liczą na to, że z nowych wyborów wyjdą silniejsi. Nie w tym sensie, żeby mogli jeden mandat uzyskać na niemcach—bo to jest wobec podziału okręgów wyborczych w Czechach i solidarności narodowej obydwu narodów uświadomionych, wykluczone.

Ale liczą na zwycięstwa nad socyalnymi demokratami.

Nowe wybory są dla socyalnej demokracyi nietylko strachem, ale może klęską.

Socyalna demokracya po 4-letnich jałowych obradach parlamentu wraca do wyborców z próżnemi rękoma. Czesi mają nadzieję, że z tej sytuacyi potrafią odnieść poważne narodowe korzyści.

Parlament wybrany 15 maja 1907 r. powinien do roku 1913 pracować. Pierwsze 4 lata nie wróżą dobrze na przyszłość. Wobec tego groźba przedwczesnego rozwiązania i nowych wyborów może lada chwila stać się faktem. Stajemy przed nową sytuacyą...

L.

Z nad Tybru.

Rzym, 23 marca.

Jeden z tutejszych dzienników, podaje zajmującą statystykę posłuchań, jakich udzielił Pius X w ciągu roku 1910.

Dowodzi ona przedewszystkiem, że stanowisko Papieża jest niezmiernie pracowite, z czego niejeden z przyjeżdżających do Rzymu i będący na posłuchaniu, nie zdaje sobie zupełnie sprawy, a jeśli go uderzy zmęczenie, malujące się na twarzy O. Świętego, przypisze je raczej tylko troskom, nieodłącznym od tak trudnych warunków, w jakich papiestwo się obraca.

Owa statystyka dotyczy zresztą jedynie audyencyi prywatnych i publicznych, jakich udziela Papież w pokojach prywatnych swoich na drugiem piętrze Watykanu, nie obejmuje zaś np. rozmaitych pielgrzymek, oraz innych zbiorowych audyencyi, przystępujących do Papieża, w sali Clementina lub w sali Ducale, w Loggiach lub wreszcie w Bazylice św. Piotra. Z wykazów wypływa zatem, że Pius X w roku zeszłym, przyjmował w apartamentach prywatnych 49,597 osób, a chcąc podać bliższe szczegóły, należy objaśnić, że w ciągu pierwszych trzech miesięcy udzielił audyencyi 11,581 osobom, w drugim kwartale 20,116, w trzeciem 9,846, w czwartym 8,054 osobom.

Do tych przyjęć, jak i do pielgrzymek zjawiających się w Watykanie, trzeba dodać jeszcze t. zw. audyencye *di tabella*, dla interesów, jakich Głowa Kościoła udziela zwykle w dniu oznaczonym, rozmaitym kardynałom przewodniczącym kongregacyom t. j. wydziałom kościelnym, lub też sekretarzom, oraz innym prałatom, z którymi porozumiewa się co do spraw — najrozmaitszych. Audyencye bywają wyznaczone na dzień i godzinę, jaką ustali majordomus papieski, którym obecnie jest monsignore Bisleti, w porozumieniu z O. Świętym.

Dwóch kardynałów przyjmowanych bywa co tydzień, w dniu oznaczonym, t. j. kardynał sekretarz kongregacyi konsystorza, który zjawia się co piątek i kardynał wikary, co sobotę, obaj. zawsze ku wieczorowi, na Anioł Pański, zmieniający się według pory roku.

Kardynał prefekt kongregacyi św. sakramentów bywa przyjmowany dwa razy na miesiąc, t. j. w pierwszą i trzecią niedzielę. Dwa razy także na miesiąc widują z zasady papieża kardynał prefekt kongr. koncylium, kardynał prefekt kongr. obrzadków, kardynał datarjusz, kardynał prefekt kongr. zakonników i kardynał prefekt propagandy, podczas gdy kardynałowie prefekci kancelaryi, sygnatury apostolskiej, penitencyarz, prefekt studyów i archiwista naradzają się z Papieżem raz na miesiąc.

Oprócz tych wszystkich kardynałów, Papież przyjmuje na stałych audyencyach wyższych prałatów z rozmaitych urzędów rzymskich, sekretarzy propagandy (jest ich dwóch, jeden do spraw wschodu, drugi do spraw ogólnych), tajnego jałmużnika, sekretarza brewów do monarchów, sekretarza do listów łacińskich—dwa razy na miesiąc. Raz na miesiąc widują Papieża z urzędu prezes akademii duchownej szlacheckiej, dziekan Roty (t. j. trybunału duchownego), prezes komisyi dla szkół elementarnych katolickich Rzymu i sekretarz komisyi biblijnej.

Kardynał sekretarz stanu (Merry del Val) rozmawia każdego rana z Papieżem od godziny 9 tej do 10-tej, składa mu referat i naradza się. Jest to naturalnie audyencya najwięcej dająca pracy. We wtorek, Pius X przyjmuje monsignore Scapinelli, sekretarza kongregacyi dla spraw duchownych nadzwyczajnych, w której bywają traktowane kwestye polityczno-religijne między Watykanem i rozmaitemi państwami. W piątek bywa przyjmowany monsignore Canali, zastępca kardynała Merry del Val dla spraw zwyczajnych, urzędujący w sekretaryacie stanu. Zastępcą kard. Merry del Val'a do spraw nadzwyczajnych katolicyzmu jest obecnie młody monsignore Pacelli, po usunięciu się monsignora Benigniego, ale jak się dowiaduję z dobrego źródła, ten ostatni zachował jednak swój wpływ w sekretaryacie stanu, co ze względu na rozmaite kwestye polityczno-religijne nas obchodzące, daje zapewne do myślenia.

Codzień bywa u Papieża monsignor majordomus, Bisleti, zwłaszcza dlatego, aby ustalić kolej audyencyi. Zresztą, mieszka w Watykanie, tak jak i kardynał sekretarz stanu.

Co piątek przyjmuje kardynał sekretarz stanu, ku wieczorowi, na Ave Maria, dyplomatów uwierzytelnionych przy Watykanie.

Weryha.

Notatki krakowskie.

Kraków, 23 marca.

W Krakowie daje się uczuwać silnie pierwsze tchnienie wiosny, ożywczej królowej życia. Jest ciepło i mamy szereg jasnych dni, co po zimie zgniłej i ciemnej nastraja na nutę weselszą.

Na karb wiosny wypadnie pewnie zaliczyć też ruch w życiu artystycznem.

Zaznaczyliśmy poprzednio o powstaniu T-wa wzajemej pomocy artystów malarzy. Otóż dziś jest to fakt dokonany. Na ogólnem zebraniu obecni w Krakowie polscy artyści i artystki uchwalili o ile możności rozszerzenie praw i działalności tego Towarzystwa. Przyjęto nazwę: „Związek powszechny artystów malarzy i rzeźbiarzy polskich“.

Powstanie tego związku jest o tyle dobre, że należeć mogą do niego artyści i artystki polskie bez względu na przekonania artystyczne oraz miejsce swego zamieszkania. Solidarność zawodowa jest konieczną i wobec zagadnień istoty ekonomicznej niezbędne uregulowanie choćby częściowe stosunków materyalnych wpłynie dodatnio i na stronę artystyczną.

„Związek“ ma na celu popieranie materyalne i moralne artystów polskich. Środkami do tego będzie urządzanie wystaw sztuki w kraju i zagranicą, zakładanie przemysłu artystycznego, spółek wydawniczych i t. p.

Na prezesa honorowego obrano prof. Jacka Malczewskiego, do wydziału czynnego weszli: prof. Stanisław Dębicki, prof. J. Raszka, Leon Kowalski, Kasper Żelechowski, Leonard Stroynowski, d-r Henryk Kunzek, Maryan Samlicki, Stanisław Podgórski, Tadeusz Okoń, Witold Rzegociński, Eugeniusz Kazimirowski. Z grona wymienionych osób ukonstytuował się zarząd: prezesem został wybrany przez aklamacyę p. Leon Kowalski, zastępcą I-m p. Jan Raszka, II-m zastępcą prezesa d-r Henryk Kunzek, I-m sekretarzem p. Eugeniusz Kazimirowski, II-m zaś p. Witold Rzegociński, na skarbnika wybrano jednogłośnie p. L. Stroynowskiego.

Członkami komisyi kontrolującej zostali: p. Julian Makarewicz, Włodzimierz Tetmajer, Jan Bukowski, Wincenty Wodzinowski, Stanisław Radziejowski.

Członkami sądu polubownego: Stanisław Kamocki, Alfons Karpiński i Józef Krzesz.

Zastępcami: prof. Ludwik Misky, prof. Antoni Procajłowicz, Józef Piotrowski, St. Fabjański, Eugeniusz Dąbrowa.

Samopomoc widocznie teraz jest na porządku dziennym, gdyż zorganizował się też związek aktorów.

Gdy mowa o teatrze, trzeba wspomnieć o przesileniu teatru Słowackiego, a właściwie o kwestyi oddania go w dzierżawę na następne 6-lecie. Trudno przewidzieć jak się to skończy wobec polemiki i krytyk.

Ciekawe jest, że za cały czas dzierżawy teatru przez dyr. Solskiego nie słychać było głosów niezadowolenia ani ze strony miasta, ani też z żadnej innej. Przeciwnie podnoszono smak i talent dyr. Solskiego, a stworzenie każdej nowej roli przez niego niosło mu zasłużone tryumfy; teraz zaś, mówiąc po krakowsku, huzia na Solskiego!—wystawa zła etc., rozgoryczenie do tego doszło, że nawet podnoszono złą grę aktorów, co jest już zupełnie niesprawiedliwe.

Trudno też zgodzić się na zarzuty złej reżyseryi i złej wystawy. Najlepszym dowodem cały szereg sztuk wystawionych w ostatnich czasach, między innemi „Samozwańca“ Nowaczyńskiego, dla którego specyalnie Solski jeździł do Moskwy, aby ubiory etc. wypadły autentycznie i artystycznie. „Paweł I“ też wystawiony był znakomicie, a wznowiona „Oblubienica morza“ Ibsena z znakomitą p. Wysocką w roli tytułowej wystawiona była bez zarzutu.

W ostatnich czasach z niewytłómaczonych powodów cenzura teatralna nie pozwoliła na wystawienie 2-ch sztuk, mianowicie: „Andrejewa „Dni naszego żywota“ i Wilhelma Feldmana „Virago“.

Na zakończenie tych notatek słów parę o II-giej wystawie rzeźby polskiej w T-wie Przyj. Szt. Pięknych. Na wyróżnienie zasługuje p. Ksawery Dunikowski z kapitalnemi pracami, jako to „Zwiastowanie“. „Mickiewicz“, „Biust Kamińskiego“, oraz St. Getter, który dał przepyszną główkę „Św. Jana“. Jest w tej rzeźbie widoczny wpływ Donatella.

Niepodobna pisać sprawozdania szczegółowego z tej wystawy, możemy tylko zaznaczyć niewątpliwy postęp polskiej rzeźby.

18 b. m. „Sztuka“ urządza swoją doroczną wystawę, potem nastąpi wystawa „Związku powszechnego malarzy i rzeźbiarzy“.

Życie artystyczne Krakowa pulsuje silnie.

K. L.

Deportacya ks. W. Harasimowicza.

Dnia 11 b. m. rozniosła się po Mińsku lotem ptaka wieść, iż ks. Wincenty Harasimowicz został na dworcu kolejowym aresztowany i odwieziony do biura policyi.

Tam okazano mu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, mocą którego obowiązany jest udać się najbliższym pociągiem do Archangielska, gdzie gubernator tamtejszy wskaże mu miejsce stałego na trzy lata pobytu.

Przyczyną deportacyi: polonizacyjna działalność rzeczonego kapłana, która ujawniła się w szeregu mów i kazań o charakterze antypaństwowym, w zakładaniu tajnych szkół polskich etc.

Ks. Wincenty Harasimowicz zajmował stanowisko proboszcza w Klecku od r. 1904, dokąd przybył ze Smolan.

Z powodu swej działalności wchodził nieraz w kolizyę z policyą, spisywano protokóły, a w rezultacie wytoczono mu szereg spraw sądowych, przeważnie za wykonywanie obrzędów katolickich w stosunku do osób „świadomie prawosławnych“, a jako takie, kwalifikowani są wedle wyjaśnień władz wyższych wszyscy ci, którzy, przechodząc z prawosławia na inne wyznanie, nie zostali z parafialnych ksiąg cerkiewnych wykreśleni. Oprócz tego był parę razy sądzony za rzekome tajne szkoły polskie i skazany na kilkurublowe kary.

Za udekorowanie bramy tryumfalnej na przyjazd J. E. biskupa Cieplaka chorągwiami biało-żółtemi został skazany administracyjnie na rb. 300 grzywien, które zapłacił zapożyczywszy się u jednego z parafian. Inaczej groziło mu natychmiastowe wywiezienia z Klecka etapem do więzienia w Słucku.

Za jedną ze spraw o administrowanie Sakramentów świętych ludziom, którzy nie załatwili formalności przy przejściu na katolicyzm, został skazany sądownie na 8 miesięcy zawieszenia w obowiązkach parafialnych, na zapłacenie rb. 200 kary i rb. 28 kosztów sądowych. Ponieważ wyrok, po przejściu wszystkich instancyi został uprawomocniony, przeto parafię klecką objął ks. Dalecki, a ks. H., który nie mógł zapłacić powyższej sumy, w tych dniach miał jechać do klasztoru w Aglonie, gdzie wypadało mu „odsiedzieć“ w ciągu miesiąca owe grzywny i koszty.

W dniu 11 b. m. wyjeżdżał z Mińska o godz. 9 rano do Klecka w celu załatwienia i zlikwidowania swych interesów, gdy podeszli doń urzędnicy policyjni i z dworca zabrali do biura policyi miejskiej. Tu okazano ks. Harasimowiczowi rozkaz p. Stołypina, aby go niezwłocznie aresztować i zesłać do gubernii archangielskiej na lat trzy. Przyczyną tego jest wygłaszanie mów i kazań przeciwpaństwowych, w których rzeczony kapłan uprawia rzekomo polski separatyzm. Podobny los spotyka za takie same przestępstwo księży Oskierkę i Kaweckiego, co do nich wszakże, postanowiono oddać sprawę do uznania departamentu wyznań obcych.

Od chwili aresztowania, ks. Harasimowiczowi nie wolno już było opuścić lokalu policyjnego bez asystencyi rewirowego. W wydziale śledczym został odfotografowany ze wszystkich stron, oraz zdjęto zeń pomiary.

Na skutek starań miejscowego duchowieństwa i interwencyi ks. prałata Czeczotta, który osobiście udał się do gubernatora, ks. Harasimowiczowi pozwolono pojechać na jeden dzień do Klecka, zawsze w towarzystwie rewirowego, a zaś dnia 12 b. m. wyjechał do Archangielska, również pod eskortą i tam dowie się o dalszych swych losach, to jest, gdzie mu każą się osiedlić.

Z komisyi Chełmskiej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi wniosków prawodawczych, jak to zaznaczyliśmy, omawiano sprawę włączenia do przyszłej gubernii chełmskiej głównie gmin poszczególnych w pow. zamojskim.

P. Harusewicz, przy pomocy statystyki Francewa udowadniał polski charakter ludności Szczebrzeszyna, Radecznicy, Terespola, Wysokiego i Mokrego. Przewodniczący Antonow ciągle mówcy przerywał.

Bisk. Eulogiusz oświadczył, że parafia prawosławna Szczebrzeszyn miała 5000 ludności przed manifestem, że miasto ma starą cerkiew prawosławną i ze względu na taką pamiątkę historyczną i miasto i okolica winny być wyodrębnione. powoływał się przy tem na rosyjskiego pana Andrzeja Górkę. Opowiadał następnie, że takie centrum oświaty (sic.) — jak monaster w Radecznicy, niepodobna wyłączać z gubernii chełmskiej. W końcu oświadczył, iż zgadza się na wyłączenie z gub. chełmskiej w pow. zamojskim: z gminy Zamość wsi Żdanów, wszystkich miejscowości gm. Mokre, prócz wsi Białopole, Wólka Wieprzecka, Lipsko, całej gm. Terespol, prócz wsi Terespol, Socha i Szozdy, wszystkich wsi gm. Radecznicy, oprócz miejscowości Klasztor Radecznica, Wola Czarnostocka, Dzielce, Trzęsiny i Czarnostok.

P. Parczewski zwraca się na chwilę do strony historycznej, skoro na tej podstawie Szczebrzeszyn i jego okolice mają być wydzielone i wykazuje nawet na zasadzie Łonginowa, jak dalece cytaty historyczne biskupa Eulogiusza i Czichaczewa grzeszą nieznajomością historyi, albo jej przekręcaniem. Niema żadnych śladów, aby w XII wieku w Szczebrzeszynie istniała jakaś cerkiew, a ów Andrzej Górka, rzekomy rosyjski „wielmoża“ z XVI w. był magnatem polskim.

Poprawia mówca także twierdzenie Eulogiusza, jakoby w Szczebrzeszynie było przed manifestem 5,000 prawosławnych, tymczasem podług Francewa w d. 17 kwietnia 1905 r. w m. Szczebrzeszynie i całej gminie było 850 prawosławnych, w r. 1908 pozostało ich tylko 173 osoby.

Następnie przechodzi mówca do pojedyńczych gmin, wykazując przy pomocy Francewa polskość gmin Zamoście, Łabuń, Suchawola, Zwierzyniec, Stary Zamość. Przy gminie Zamość mówca zwraca uwagę na fakt, że w wykazie Francewa parę folwarków, np. Horyszów, Kornęlówka, mających niewielką ludność, są jednak wyłącznie prawosławne, podobne fakty są również w powiecie hrubieszowskim i biłgorajskim.

Jak już wiadomo, komisya większością uchwaliła granice pow. zamojskiego, według projektu podkomisyi, z „łaskawą“ poprawką bisk. Eulogiusza.

Odpowiedź rusinom.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wiedeńskiego wystąpili radykali ruscy z całym szeregiem namiętnych wycieczek przeciwko członkom sądu lwowskiego, prowadzącego obecnie sprawę o napad studentów ruskich na uniwersytet lwowski. Nie mogąc zdobyć się na żadne zarzuty pozytywne, hałasem i ogólnikami ratując sytuacyę, zmusili ministra sprawiedliwości, niemca Hochenburgera do odpowiedzi pełnej godności i słusznego oburzenia. Odpowiedź tę podajemy poniżej. Jest to wymowne świadectwo wrażenia, jakie na każdym nieuprzedzonym umyśle wywrzeć musi prowadzona na sposób przez rusinów galicyjskich praktykowany kampania.

Minister sprawiedliwości dr. Hochenburger: Wysoka Izbo! Zajścia ostatnich chwil zmuszają mnie do zabrania głosu. Jeśli popadnę w błąd tych panów, do których moje wywody się odnoszą, w błąd omawiania sprawy, nie stojącej w żadnym rzeczowym związku z przedmiotem obrad, niech jako usprawiedliwienie służy fakt, że należało odpowiedzieć natychmiast i że innej sposobności do tego trudnoby mi było znaleźć i że oświadczenie to z pewnością byłbym już złożył onegdaj, gdybym był świadkiem zajść, które mnie powodują do zabrania głosu.

Kilku panów posłów, należących do klubu ruskiego, omawiało rozprawę, jaka toczy się w sądzie krajowym karnym we Lwowie przeciw tym studentom ruskim, którzy z powodu znanych wykroczeń na uniwersytecie lwowskim prawomocnie zostali oskarżeni. Panowie posłowie omawiali ten proces w formie i treści, które w stanowczy sposób muszę odeprzeć. Sądzę, że łagodnie się wyrażę, jeśli stwierdzę, że te niesłychane namiętne wywody są ciężkiem przekroczeniem zasąd, które muszą być starannie przestrzegane tam, gdzie przywiązuje się wagę do niezawisłości sędziów i jurysdykcyi.

Ze wszystkich podburzających machinacyi muszę przedewszystkiem zwrócić się przeciw naciskowi wywieranemu na wolną, pod panowaniem ustaw stojącą decyzyę dotyczących sędziów i osób urzędowycb, przeciw naciskowi, który jest tem niebezpieczniejszy, jeśli pochodzi z miejsca, które z całą skrupulatnością powinno starać się o to, aby zawsze jak najbardziej stanowczo były odparte wszelkie zagrożenia i wszelkie naciski na niezawisłość sądów. Brzmi to wręcz jak gorzka ironia, jeśli rząd musi bronić jurysdykcyi wobec posłów, którzy tak lekko, aby nie powiedzieć lekkomyślnie, uderzają na wolność sądów. Żądają oni od ministra sprawiedliwości ni mniej ani więcej, jak tylko, aby prostował zarządzenia procesowo prawne przewodniczącego rozprawy i uchwały trybunału, albo przynajmniej w przyszłości wpływał na ich zarządzenia i uchwały.

Naturalnie, że muszę takie żądanie jak najbardziej stanowczo odeprzeć. (Żywe oklaski). Ale mam, moi panowie, smutny obowiązek, który atoli chętnie spełniam, wziąć w obronę stan sędziowski w Galicyi, a zwłaszcza te osoby urzędowe, które otrzymały ciężki obowiązek przeprowadzenia procesu i wydania decyzyi w postępowaniu karnem przeciw studentom ruskim, przed niesłychanem zohydzaniem i podejrzewaniem, jakie tu w izbie padły. (Żywe oklaski). Że te osoby bez względu na ataki, których są celem, aż do końca spełnią swój ciężki i odpowiedzialny obowiązek w sposób uczciwy, beznamiętny i według najlepszej wiedzy i sumienia... to jest oczekiwaniem, którego spełnienia życzę, a o którego spełnieniu ani chwili nie wątpię! (Żywe oklaski). Jeszcze kilka słów do tych panów zewnątrz i wewnątrz tej izby, którzy mnie dziś spowodowali do zabrania głosu. Jest zupełnie niedozwolone uważać tę izbę za część składową lwowskiej sali sądowej (Głosy: bardzo dobrze; potakiwania) i chcieć stąd załatwiać interesy obrony, albo to, co się tak zwykło nazywać.

Panowie szkodzą tylko sprawie, o której sądzicie, że jej służycie i z pewnością służyć chcecie, jeśli zamiast środkami proceduralno-prawnymi posługujecie się środkami politycznymi dla urzeczywistnienia swych życzeń i najlepszych zamiarów.

Narażacie także na szwank interes oskarżonych, którym najlepiej usłużycie przez możliwie szybką, w formach uporządkowanych przeprowadzoną rozprawę, a narażacie także na szwank pomyślne załatwienie kilku wam dobrze znanych kwestyi, które mogą się przyłączyć do dalszego biegu i wyniku toczącego się procesu karnego. O jednem bowiem, moi panowie, nie powinniście zapominać: dla mnie niema żadnej presyi, któraby była dość silna, aby mogła zastąpić moje przekonanie i pojmowanie, które jedynie może być miarodajne dla mej działalności i niem też pozostanie. (Żywe oklaski; potakiwania).

Atak na kanclerza Rzeszy.

Konserwatyści pruscy, którzy już od kilku tygodni okazywali niezadowolenie z polityki Bethmana Hollwega, skorzystali z obrad nad autonomią Alzacyi i Lotaryngii, aby przypuścić do niego w sejmie szturm gwałtowny. Na trybunie ukazał się sam dyktator stronnictwa, energiczny i wymowny p. Heydebrand i obwinił kanclerza rzeszy o poświęcenie interesów pruskich przez przyznanie Alzacyi i Lotaryngii trzech głosów w Radzie związkowej, które mają być tylko wtedy liczone, gdy zwrócą się przeciw żądaniom pruskim. To ustępstwo uznał p. Heydebrand jako zbrodnię przeciw stanowisku przodującemu Prus w cesarstwie, jako słabość, która może się pomścić upadkiem wpływów pruskich, przewagą partykularyzmu południowo-niemieckiego i zwichnięciem przyszłości cesarstwa.

Po wystąpieniu tegoż p. Heydebranda przeciw polityce rządowej w sprawie przysięgi antymodernistycznej, gwałtowny atak konserwatywny na kanclerza rzeszy z powodu ustawy alzacko-lotaryńskiej sprawia wrażenie, jakoby konserwatyści pruscy dążyli do obalenia kanclerza rzeszy i prezydenta ministrów, który do tej pory jedynie dzięki ich poparciu utrzymywał się u władzy, i sprawił wrażenie ogromne.

Wbrew oczekiwaniom, Bethmann Hollweg odpowiedział na zaczepkę z wielka pewnością siebie i stanowczością. Odparł zarzuty konserwatywne powołaniem się na to, że Prusy, które bez żadnych ofiar z swojej strony uzyskały stanowisko przodujące w cesarstwie, są zobowiązane do okazania swej bezinteresowności wobec innych państw związkowych i muszą starać się o zdobycze moralne, okazywać gotowość do ustępstw, które są potrzebne. Zresztą ustępstwo uczynione w sprawie alzackiej jest więcej teoretyczne niż praktyczne. W rzeczywistości głosy alzackie mogą decydować tylko w wypadkach wyjątkowych, a ponieważ reprezentanci Alzacyi i Lotaryngii będą otrzymywać instrukcye od namiestnika, mianowanego przez cesarza, nie można przypuszczać, żeby mieli głosować przeciw Prusom. W każdym zaś razie źle byłoby z cesarstwem, gdyby w sprawach narodowych i dotyczących żywotnego interesu państwowego, nie miała istnieć zawsze ogromna większość, wobec której trzy głosy alzackie nie odgrywałyby roli decydującej. W zasadzie zaś trzeba trzymać się tego, że Prusy nie mogą uprawiać polityki małostkowej, bo gdyby to czyniły, to utraciłyby zaufanie ogółu ludności, naraziłyby się na niechęć innych państw związkowych i podkopałyby podstawy, na których opiera się cesarstwo. Między dob ze zrozumianymi interesami państwa pruskiego i interesami cesarstwa niema przeciwieństw zasadniczych.

Mowa Bethmanna Hollwega sprawiła wrażenie bardzo silne i w kołach liberalnych dodatnie. Ale nie oznacza ona bynajmniej zwrotu w polityce prezydenta ministrów. Zwracając się w formie uprzejmej ale w tonie bardzo stanowczym przeciw konserwatystom, Bethmann nie pozostawił żadnej wątpliwości, że współpracownictwa stronnictw liberalnych nie pragnie. Wytworzyło się więc położenie parlamentarne niejasne i niepewne. Zwaśniony z konserwatystami, wrogo usposobiony dla lewicy gabinet Bethmanna Hollwega nie posiada większości, na których mógłby się opierać. Zawisł w powietrzu i bardzo jest możliwe, że będzie zmuszony do wysnucia konsekwencyi z swojego osamotnienia.

Z FINLANDYI.

Jak pisze „Dzien. Petersb.“, na wniosek generał-gubernatora Finlandyi Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić poniższe postanowienie, dopełniające czynne obecnie przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników, pracujących w zarządzie wewnętrznym Finlandyi:

1) Za przestępstwa i wykroczenia służbowe, również za postępowanie, nie licujące ze stanowiskiem i obowiązkami służbowymi, urzędnicy i inne osoby urzędowe, podwładne gen.-gub. i senatowi finlandzkiemu, z wyjątkiem osób na stanowiskach wyższych od klasy V i sędziów, mogą być karane przez odnośny departament Senatu, za zgodą generał-gubernatora—naganą, grzywną, nie przenoszącą dwumiesięcznej pensyi i usunięciem od obowiązków na czas do sześciu miesięcy, z pozbawieniem pensyi w całości, lub częściowo.

Te kary mogą być nakładane po zażądaniu wyjaśnień od winnych.

2) Osoby, pracujące w zarządzie gen.-gub. oraz członkowie policyi, podlegają karom powyższym z rozporządzenia gen.-gub.

3) Odnośny departament Senatu finlandzkiego lub gen.-gubernator mają prawo znosić lub zmieniać kary dyscyplinarne, nałożone na urzędników przez władze, na kary, wskazanemi w § 1.

Milewski—i Milewski.

W swoim czasie przedrukowaliśmy w całości ze „Słowa“ warszawskiego list p. Hipolita Korwin-Milewskiego, prostującego mylnie rozpowszechnione tu i owdzie mniemanie, jakoby on był tą samą osobistością, która ogłosiła drukiem znany „Głos szlachcica“, a później wystąpiła z sukcesem na zjeździe rosyjskiej szlachty zjednoczonej w Petersburgu. Obecnie w temże „Słowie“ znajdujemy na ów list odpowiedź Ignacego hr. Korwin-Milewskiego, nadesłaną do redakcyi za pośrednictwem warszawskiego komitetu do spraw prasowych, z powołaniem się na art. 139 ustawy o cenzurze.

Ignacy hr. Korwin-Milewski, na wstępie swej odpowiedzi, w wyrazach mocnych zaznacza, iż

niemożebnem jest, ażeby spotkała pana Hipolita Korwin-Milewskiego przygoda „nie do uwierzenia, a jednak rzeczywista“, polegająca jakoby na tem, że jemu, rzekomo, przypisuje większość osób spotykanych na Riwierze — autorstwo moich broszur,

z treści bowiem „Głosu szlachcica“ odrazu widać, kto może być autorem tego utworu. Dalej Ignacy hr. Korwin-Milewski tak odpiera zarzuty—jak sam pisze—„byłego brata mojego, pana Hipolita Korwin-Milewskiego:

Dwie polskie obskurne gazetki, które tę pomyłkę przed tygodniem popełniły, już na trzeci dzień śpieszyły takową sprostować. A więc, ta „nie do uwierzenia przygoda“ jest rzeczywiście nie do uwierzenia i nikt w nią wierzyć nie będzie. Egzystować ona co najwyżej mogła w podrażnionej wyobraźni pana Hipolita Korwin Milewskiego, a nazywając rzeczy po imieniu, została, niezawodnie, od początku do końca, przez niego zmyślona, jako niezbędny wstęp do niesłychanego, żółcią skalanego listu, którego żaden brat nie mógłby o swoim bracie bez podobnej bajki napisać.

Prawdą natomiast jest, że tę bajkę mógł tylko wymyśleć taki pan, który sam o sobie napisał: „że po pięciu latach pracy z żelazną stałością.. zyskałem u ich wysokich ekscelencyi przezwisko „woreczka z trucizną“—a przed swoimi wyborcami w Wilnie potwierdził, w sposób drastyczny, to, co wpierw sam drukował o całej swojej pracy parlamentarnej, mówiąc, że koniec końcem równa się ona rzucaniu o ścianę grochu.

Tak pan „Woreczek z trucizną“ jest więc do szpiku kości struty nie tylko zupełnem bankructwem zbyt chwiejnej polityki swojej ciągłego balansowania i dyplomatyzowania w roli, jak sam pisze, obrońcy, czyli adwokata, ale szczególnie struty tem, że jego starszy brat, prostem postawieniem kwestyi na grunt bezwarunkowej, a nie adwokackiej prawdy, osiągnął w pięć dni to, czego on dobić się nie mógł w ciągu pięciu lat, a mianowicie: zaufania rządu rosyjskiego i otrzeźwienia pewnej ilości ziemian litewskich obałamuconych przez polską narodową demokracyę i jej sympatyków w Kole polskiem w Petersburgu.

Nieprawdą jest, ażeby, jak to pisze mój były brat, „ten Korwin-Milewski, który występuje z zupełnie nową formułą polityki“ (to jest ta) wymyślił lub wypowiedział coś rzeczywiście nowego. Nową jest tylko sama forma, a szczególniej nowa jest bezwzględność tego szlachcica niezłomnego, który w twarz rzuca rękawicę całej demagogii i całej narodowej demokracyi polskiej na Litwie, ponieważ jest do głębi duszy przekonany, że te dwie formy obłędu samobójczego narodu polskiego są zgubą dla szlachty litewskiej. Może o tem wątpić jakiś redaktor-nieuk tej lub owej gazety Nadwiślańskiej, nic a nic o Litwie nie wiedzący, może nawet udawać, że wątpi ten lub drugi rzekomy znawca powiatów litewskich, ale nigdy pod żadnym pretekstem—przenigdy nie może o tem wątpić były poseł do Rady Państwa, pan Hipolit Korwin-Milewski, który najdoskonalej wie, że od 3 z górą lat, seciny szlachty litewskiej katolickiej, o polskiej kulturze, wyrzekło się uroczyście pochodzenia polskiego i zapisało się nazawsze jako szlachta litewska, lub jako szlachta białoruska, to znaczy rosyjska.—Pan Hipolit Korwin-Milewski w swojej bezpośredniej i najwięcej miłowanej familii ma aż 4-ch ziemian, którzy tak postąpili, bynajmniej nie z musu lub potrzeby, albo karyerowiczostwa, — są bowiem bardzo zamożni i wysoko wykształceni, ale z przekonania, że pora nakoniec skończyć na Litwie i z plagą demokratyczną polską.

Nieprawdą jest,—czytamy dalej — ażeby, jak to twierdzi pan były poseł do Rady Państwa, Hipolit Korwin-Milewski, cały przebieg mojego życia dał mi mniej praw, niż komukolwiek w gubernii służyć za wzór usposobienia i dążności całej klasy społecznej. Prawdą natomiast jest, że jeżeli to ma być insynuacyą, to mam zupełne prawo takową insynuacyę odpychać nogą, a jeżeli to jest tylko niedorzeczne prywatne zdanie pana Hipolita Korwin-Milewskiego, to dowiodę całą świadomą bezpodstawność takiego zdania w pierwszym numerze z szeregu broszur, która się niebawem ukaże pod tytułem „Walka z kłamstwem“.

Nakoniec nieprawdą jest, ażebym ja był, jak to pisze pan Hipolit Korwin Milewski „bohaterem kilku bardzo głośnych spraw sądowych“.—Prawda natomiast jest, że kilka mało kogo interesujących spraw sądowych, które miałem w młodości za mniej lub więcej poważne poturbowanie 2 adwokatów i jednego oszczercy, a następnie za przestrzelenie na wylot pewnego żydziaka, który napadł na mnie na banhofie wiedeńskim Nordbahn (za co byłem jednogłośnie uniewinniony) nie może stanowić „bardzo głośnych spraw“. Są to bagatele, które każdemu prawdziwie tęgiemu mężczyźnie zdarzyć się mogą.

Walne zebranie łuckiego T-wa wzajemnego kredytu.

Łuck, 12 marca.

27 lutego b. r., w sali „Domu Polskiego“ odbyło się doroczne walne zgromadzenie łuckiego T-wa wzajemnego kredytu. Na 45 uprawnionych do głosowania pełnomocników przybyło 23, — ilość wystarczająca podług ustawy, by uchwały zebrania uznać za prawomocne.

Posiedzenie zagaił prezes rady, mecenas Romuald Jakubowski, poczem na przewodniczącego przez aklamacyę zaproszono mecenasa Gracyana Wardeńskiego.

Prezes zarządu, mecenas Karol Roguski, złożył sprawozdanie za ubiegły rok. Z relacyi tej przytaczamy kilka cyfr, na dowód świetnego rozwoju wymienionej instytucyi.

Kapitał zakładowy stanowią wkłady 597 członków, wynoszące 125,837 r.

Kapitał zapasowy na 1 stycznia 1911 r. wynosił 10,554 r.

Kapitał rezerwowy w dn. 1 stycznia 1911 r. stanowił 8,533 rb.

Najdobitniejszym sprawdzianem powagi i zaufania, jakiem cieszy się bezsprzecznie nasza instytucya finansowa, jest ciągle rosnąca ilość wkładów. Notabene wkłady klienteli postronnej przeszło w dwójnasób przenoszą wkłady samych uczestników T-wa: na 1 st. 1911 r. wkłady pierwszej kategoryi doszły do 266,240 rb., wówczas gdy wkłady drugiej kategoryi równały się 103,390.

Jeszcze większy przyrost widzimy w rubryce rachunków bieżących osób postronnych. Oto, jak okazale odpowiednie cyfry się przedstawiają: na 1 st. 1904 r. rachunki te (proste i warunkowe) wynosiły 53,484 rb., a na 1 st. 1911 r. — 245,572 rb.

Z natury rzeczy w operacyach T-wa góruje dyskonto weksli. I podczas, gdy w 1903 r. zdyskontowano 1164 weksle na 780,599 rb., z których w ciągu tego roku spłacono 716 weksli na 488,613 rb., — w r. 1910 zdyskontowano weksli na 1,930,372 rb., z których w ciągu roku spłacono 1,297,182 rb., a na 1 stycznia 1911 r. pozostaje 810 weksli na 633,189 rubli.

Na żądanie różnych osób zainkasowano w 1910 rb. dokumentów na 156,393 rb., oraz wypłacono przekazów na 523,123 rb.

Przez kasę T-wa przeszło 6,274,117 rb. i na 1 stycznia 1911 r. kasa posiadała rozporządzalnej gotowizny 63,250 rb. Nadto T-wo w tej samej dacie miało na rachunku bieżącym w łuckiej kasie powiatowej 60,699 rb., w centralnym banku T-wa wzajemnego kredytu — 45,804 rb., w różnych prywatnych instytucyach kredytowych — 41,878 rb., tudzież nabyło papierów procentowych za 17,635 rb.

Weksli w ciągu roku 1910 zaprotestowano na 19,885 rb., otrzymano a conto dawnych długów, uznanych za przepadłe — 10,771 rb. i pozostało weksli zaprotestowanych, zabezpieczonych wszakże majątkiem nieruchomym, na 11,300 rb.

Ogólny obrót w okresie sprawozdawczym sięgnął 16,638,989 rb.

Nie będziemy nużyli Szanownych Czytelników wyliczaniem dalszych kolumn cyfrowych, gdyż i tych, które przytoczyliśmy, wystarcza, aby nabrać przekonania o olbrzymim skoku, jakiego T-wo w ciągu lat 9 dokonało; pomimo iż w r. 1909 powstało w Łucku drugie handlowe T-wo wzaj. kredytu i że prywatne banki równorzędnie powiększyły swe operacye.

Dodajmy, iż T-wo pamięta także o swych pracownikach, dla których założyło kasę oszczędności, co dla innych, podobnych instytucyi winnoby być wzorem do naśladowania. Fundusz tej kasy wynosi 2486 rb.

Mec. Roguski w przemówieniu swem zaznaczył, iż dominującą tendencyę operacyi T-wa stanowi przejście stopniowe od kredytu, udzielanego na odpowiedzialność osobistą, do kredytu hypotecznego. Weksli takich w portfelu bankowym znajduje się obecnie za 332,380 rb. Mając obfity zapas gotowizny, T-wo nie potrzebuje się uciekać do redyskonta posiadanych weksli i pokrywa je własnymi funduszami.

Ponieważ przypływ wkładów rośnie ciągle, — by za tą falą nadążyć, koniecznem jest rozszerzenie operacyi, naturalnie w granicach, zakreślonych ustawą. Zbyteczna w tym kierunku wstrzemięźliwość mogłaby niepotrzebnie zrazić kapitalistów, którzy dla swych funduszów innych lokat szukać będą.

Stoi tu na przeszkodzie par. 5 ustawy, podług którego maximum kredytu może być w stosunku 1 do 50. Czyli jeżeli kto ma udział 200-rublowy, maximum kredytu, do jakiego pretendować może, stanowi 10 tys. Należy maximum podnieść, jak 1 do 100 i w tym sensie zmianę ustawy wyjednać.

Rozpoczęła się dyskusya, która wydatnych zarówno przeciwko cytowanemu wnioskowi, jak i samemu sprawozdaniu nie wysunęła argumentów.

Sprawozdanie jednomyślnie zatwierdzono.

Zaakceptowano również odczytany z kolei protokół komisyi rewizyjnej, który konstatował najregularniejszy porządek w księgach Towarzystwa.

Niewielka dyskusya wywiązała się nad propozycyą zarządu co do repartycyi czystego zysku, który za r. ubiegły wynosi 26,078 rb., czyli 20,72% w stosunku do kapitału obrotowego 125,837 rb.

Po odtrąceniu 14% na rzecz skarbu na mocy prawa z d. 2 stycznia 1908 r. o opłatach procentowych, 10% także na rzecz skarbu na zasadzie 98 art. ustawy o państwowym podatku przemysłowym, po uiszczeniu osobistego i gruntownego podatku przemysłowego od kapitału zakładowego (widzimy stąd, jak olbrzymie ciężary nasze Tow. akcyjne ponoszą), zaliczono przedewszystkiem 10%, czyli 2,152 rb. na powiększenie kapitału zapasowego, zaś z pozostałej reszty zaproponowano 7 proc. dywidendy od udziałów, 1 proc. (1,124 rb.) pozostawiono do uznania zgromadzonych pełnomocników.

Ta właśnie kwota była terenem do małej utarczki. Opozycya w osobach d-ra Rychlińskiego, p. Erazma Peretjatkowicza i p. de Bruneta żądała, by ową kwotę obrócić na zwiększenie dywidendy. Za argument naczelny służył tutaj wzgląd na interesy drobnych udziałowców, czułych choćby na najmniejszą zwyżkę. Niewątpliwie będzie to dla nich atrakcyą i niejako kompensatą za zbyt małą dywidendę (2%) roku zeszłego.

Zarząd atoli był zdania, aby ten 1 proc. użyć na powiększenie kapitału rezerwowego. Mec. Roguski argumentował, iż każda instytucya finansowa, chcąc byt swój na trwałych oprzeć filarach, o wzrost tego kapitału zabiegać musi. Fundusz rezerwowy—to port, do którego skołatana nawa w razie jakiej katastrofy zawinąć może. Jako przykład mec. R. przytoczył jedno z Tow. wzaj. kredytu w Żytomierzu, które w latach 1905 i 1906 dotkliwe straty poniosło, i które tylko fundusz ten uratował od ostatecznego rozbicia.

Zdanie to, patrzące w przyszłość, nie mogło nie zatryumfować i sumę 1,124 rb. postanowiono włączyć do kapitału rezerwowego, który niezależnie od tego powiększony został jeszcze o 6,096 rb.

Z pozostałej sumy przyznano, jak zwykle, gratyfikacye członkom zarządu (1,200 rb.) i dodatki do pensyi pracownikom biurowym (1810 rubli).

Z kolei zatwierdzono preliminarz budżetowy na r. 1911 w sumie 16,525 rb.

Rozpatrzono następnie opracowaną przez radę instrukcyę taksy majątków nieruchomych przy wydawaniu pożyczek i postanowiono nabyć plac celem budowy własnego domu, zaś gwoli prowadzeniu odpowiednich pertraktacyi powołano komisyę złożoną z d-ra Poczobutta, p. Martynowicza i adw. Manukowa.

Posiedzenie zakończyły wybory, w których brało udział 25 uczestników. Do rady wszedł ponownie p. M. Czekmarew (19 gałek białych i 6 czarnych). Dalej szanse wahały się pomiędzy p. Erazmem Peretyatkowiczem (12 białych i 12 czarnych) a p. Ignacym Balińskim (13 białych i 12 czarnych),—i to był jedyny moment, który nieco ożywił i rozruszał naogół flegmatyczne zebranie.

Przy powtórnem balotowaniu p. Baliński zwyciężył dwoma kreskami.

Na członka zarządu wybrano ponownie, na czwarte z kolei trzechlecie p. B. Flińskiego 20 głosami przeciwko 4.

Do komisyi rewizyjnej obrano pp. Władysława Osuchowskiego (21 białych), Skorupskiego (14 białych) i Złockiego (14 białych).

Na tem posiedzenie zamknięto.

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Lubar, *12 marca.*

Dnia 12 marca przy bardzo licznym zjeździe miejscowego i z dalszych stron przybyłego obywatelstwa, odbył się pogrzeb ś. p. Romualda Pieńkowskiego, prezesa sekcyi hodowlanej Starokonstantynowskiego Towarzystwa rolniczego. Z rozmaitych stron kraju nadeszło na ręce rodziny kilkadziesiąt depesz kondolencyjnych.

Z kościoła bracia, przyjaciele i sąsiedzi odnieśli na barkach swych na miejscowy cmentarz szczątki nieodżałowanej pamięci człowieka, który tak niedawno jeszcze swą jasną pogodną duszą, swą energią niezmordowaną pociągał wszystkich i do życia pobudzał. To też na twarzach obecnych malował się niekłamany smutek i żal po tak przedwcześnie zgasłem życiu, żal społeczeństwa, tracącego w osobie zmarłego dzielnego pracownika i zacnego człowieka.

Miejscowy proboszcz, ksiądz dziekan, w niewyszukanych, lecz serdecznych słowach przedstawił życie i ostatnie chwile zmarłego, pełne dobrych uczynków i głębokiej wiary.

W imieniu Towarzystwa Rolniczego pożegnał zmarłego wice-prezes p. Wł. Mazaraki, a wstrząsające wrażenie wywarł przepiękną swą mową, płynącą z głębi duszy i nabrzmiałą żalem i bólem doktor Stefan Zakrzewski.

Obecni złożyli na ręce księdza dziekana Hołyńskiego dla uczczenia czynów szlachetnych zmarłego dla najbiedniejszych parafii lubarskiej następujące ofiary:

Stef. Krajewski rb. 5, Al. Berezowski rb. 10, J. Pułaski rb. 13, J. Machczyński rb. 5, M. Lisowski rb. 10, W. Biliński rb. 3, L. Czapliński rb. 3, St. Zakrzewski rb. 5, J. Drewnowski rb. 5, T. Zaleski rb. 3, F. Bośniacki rb. 3, St. Jakowicki rb. 10, Ed. Pieńkowski rb. 15, B. Rogoziński rb. 1, Wł. Mazaraki rb. 10, Ap. Łoziński rb. 10, T. Rudzki rb. 5, M. Mikulski rb. 25, A. Domaradzki (junior) rb. 5, D. Łączyński rb. 3, St. Pieńkowski rb. 1, Fel. Kumanowski rb. 10, An. Święcicka rb. 3, M. Modrzewska rb. 5, H. Straszyńska rb. 5. Razem rb. 173.

Białacerkiew, *14 marca.*

W dniu 12 b. m. odbyło się tutaj walne doroczne zebranie członków 1-go Białocerkiewskiego T-wa wzajemnego kredytu. Odczytane było sprawozdanie zarządu za r. 1910, z którego okazuje się, iż Towarzystwo w ciągu roku sprawozdawczego miało obrotu 42 miliony rubli, zdyskontowało weksli na 745,000 rubli, wydało pożyczek pod zastaw 1,184,000 rb. Wkładów na termin roczny i 6-cio miesięczny, a także na rachunki bieżące na 1 stycznia 1911 r. było 616,000 rb.

Czystego zysku za 1910 rok otrzymano rb. 12,449 kop. 3, a po strąceniu tantyemy dla prezesa zarządu i gratyfikacyi dla urzędników banku oraz amortyzacyi nieruchomości i ruchomości—rubli 8619 kop. 94. Dochód ten ogólne zebranie zgodnie z propozycyą zarządu rozdzieliło: na dywidendę (8 proc.) rb. 5,120 kop. 20, na kapitał zapasowy rb. 910 kop. 94, na kapitał rezerwowy 300 rb. i rb. 688 kop. 80 dla instytucyi dobroczynnych.

Towarzystwo istnieje 8 lat i z każdym rokiem coraz więcej się rozwija. Posiada kapitału zapasowego, rezerwowego i amortyzacyjnego około 17,000 rb. W ostatnich latach kosztem 38,000 rubli Towarzystwo zbudowało własne magazyny dla składania w nich zboża i innych towarów na przechowanie lub też na zastaw, dla zabezpieczenia wydanych pożyczek. Towarzystwo liczy 467 członków z odpowiedzialnością na 645,000 rubli.

W liczbie członków Towarzystwa oprócz miejscowych kupców i fabrykantów, znajduje się około 60-ciu ziemian, głównie dzierżawców sąsiednich majątków i niektórych właścicieli.

Zebraniu przewodniczył p. Kazimierz Kaczkowski.

— **Fabryki przetworów owocowych**. Departament rolnictwa postanowił asygnować ziemstwu kijowskiemu zapomogę na urządzenie trzech fabryk przetworów owocowych i warzywnych w powiatach kaniowskim, humańskim i czehryńskim.

— **Drobny przemysł**. Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych delegował do gubernii kijowskiej inżyniera technologa J. Tufanowa w celu zbadania stanu miejscowego przemysłu drobnego.

— **Muzeum ruchome**. Zarząd ziemski przystępuje do urządzenia ruchomego muzeum rolniczego, które będzie objeżdżało wsie w dni jarmarków i większych targów. Muzeum będzie zawierało zbiory, modele, okazy, tablice fotografie etc., skompletowane i ugrupowane w ten sposób, aby stanowiły one odzwierciadlenie obecnego stanu gospodarstwa włościańskiego oraz wykazywały niezbędne w niem ulepszenia.

— **Wystawy wiejskie**. Zeszłej jesieni kijowski zarząd ziemski urządził 6 wystaw włościańskich: w Uzinie pow. wasylkowskiego, w m. Koziatynie, Skwirze, Bogusławiu pow. kaniowskiego i we w. Nienadysze pow. taraszczańskiego. Wszystkie te wystawy cieszyły się ogromnem powodzeniem wśród miejscowej ludności. W roku bieżącym postanowiono urządzić takież wystawy nie mniej niż po jednej w powiecie w czasie od dnia 20 sierpnia do 15 października po wsiach handlowych w czasie jarmarków i targów. Wystawy trwać będą po trzy dni. Ogłoszenia o nich rozsyłane będą 2 razy: na wiosnę i na miesiąc przed otwarciem wystawy. Podczas wystawy urządzane będą odczyty i pogadanki z zakresu rolnictwa, oraz za eksponaty udzielane będą nagrody pieniężne.

Pamięci ś. p. Andrzeja Berezowskiego.

Społeczeństwo polskie na kresach, a bardziej jeszcze Humańsko-Lipowieckie Towarzystwo" rolnicze poniosło ciężką i bolesną stratę z powodu zgonu przedwcześnie zmarłego ś. p. Andrzeja Berezowskiego doktora filozofii. Zgasł człowiek silny, nieposzlakowany polak, obfitej wiedzy na polu rolnictwa, który w obecnej przełomowej dobie był nieocenioną dla naszego Towarzystwa podporą, służąc mu radą, energią i wyższym ponad zwykłą normę rozumem.

Ś. p. Berezowski, odznaczając się siłą woli, posiadał umysł subtelny i pełen inicyatywy, a wobec cennego daru słowa, umiał oddziaływać przekonywająco na towarzyszów pracy oraz pociągać ich za sobą. Za jego staraniem powstał w roku przeszłym związek hodowlany przy naszem Towarzystwie. Jednogłośnie wybrany na prezesa tegoż działu, opracował statut, wszedł w porozumienie z instruktorem i w chwili, gdy miał pobudzić do życia tę pożyteczną i konieczną gałęź w naszem rolnictwie, śmierć przedwczesna zgasiła jasny płomień jego pięknego, lecz niestety krótkiego żywota, który promieniował wokoło siebie energię i chęć do czynu i pracy.

Niechże wspomnienie ś. p. Andrzeja przyświeca naszemu młodemu pokoleniu, niech młode siły naszego Towarzystwa Rolniczego niosą na ołtarz ogólnego dobra swe chęci, swe zdolności, swą wiedzę i pracę, a tem samem wzniosą mu pomnik milszy nad zimne granity.

Prezes Humańsko-Lipowieckiego
Tow. Rolniczego

Władysław Podhorski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcono rozpatrzeniu najpilniejszych i łatwiejszych spraw, odkładając bardziej skomplikowane do dnia następnego, odłożono również wybory do komisyi.

Jedną z pierwszych była to sprawa koncesyi omnibusowej. Właściciel koncesyi, p. Preiss, nie zgłosił się do zarządu miejskiego w określonym przez umowę terminie i nie wpłacił umówionych 50 tys. rb. kaucyi, skutkiem czego stosownie do umowy, koncesya miała mu być odebraną a złożone początkowo 3 tys. rb. przejść na własność miasta. Tymczasem w tych dniach p. Preiss złożył deklaracyę, w której tłómaczył opóźnienie trudności zfinansowania przedsiębiorstwa, prosił o przelanie umowy na przedsiębiorcę p. M. Geiera i dołączenie 3 tys. rb., złożonych początkowo, do nowych 22 tys. wypłacanych obecnie tytułem kaucyi a także o zmniejszenie kaucyi do wpłaconej już w ten sposób sumy 25 tys. rb. Wszystkie inne zobowiązania względem miasta p. Geier przyjmuje bez zastrzeżeń.

Dyskusya była bardzo krótka i wywiązała się, ma się rozumieć, zawdzięczając p. Dobryninowi. Ogół radnych z łatwością przyznał, iż koncesya przedewszystkiem jest ważną dla miasta ze względu na potrzebę stworzenia konkurencyi T-wu tramwajowemu, że miasto w razie jej niedotrzymania nic nie traci, i niczem nie ryzykuje, ponieważ wszystkie omnibusy stają się jego własnością. Wobec tego bez dalszych zastrzeżeń uchwalono umowę z p. Geierem zawrzeć, naznaczając 1-miesięczny termin dla podpisania umowy.

Uchwalono wydelegować do Paryża komisyę, składającą się z 3 osób, dla wybraniania typu omnibusów, nadających się najlepiej dla Kijowa. Wybory komisyi odłożono do dnia dzisiejszego.

Z kolei rada przeszła do zatwierdzenie rezultatów współubiegania się o roboty przy budowie nowych koszar. Wywiązała się dyskusya nad 2 kwestyami i czy można rozpocząć budowę koszar, choć pożyczka na ten cel nie jest jeszcze zatwierdzona, oraz czy nie byłoby pożądanem wyznaczyć nowe współubieganie się dla uzyskania tańszej ceny. Na głosowaniu tajnem rezultaty zatwierdzono.

W końcu rada uchwaliła odroczyć termin skończenia robót kanalizacyjnych 2-ej seryi do d. 1 sierpnia, określając grzywnę, którą musi zapłacić przedsiębiorca, p. Horodecki sumą straty, poniesionej przez miasto skutkiem tego, iż dzielnica, w której opóźniono roboty nie została skanalizowana.

Zebranie przerwano do dnia następnego. Dziś—zebranie bójowe; sprawa wystawy krajowej.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 16 (29) Abrahama Pust.
Jutro 17 (30) Józefa z Arymatei W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 45
Zachód słońca o godz. 6 m. 24
Długość dnia godz. 12 m. 41

Kalendarzyk Historyczny.

16 (29) Marca.

Roku 1657. Jerzy Rakoczy wspólnie ze Szwedami zajmuje Kraków.

Roku 1792. Wojska pruskie zajmują Gdańsk.

— **Z „Koła Kobiet“**. Przewodnicząca sekcyi kultury ludu miejskiego zawiadamia za naszem pośrednictwem, że posiedzenie sekcyi odbędzie się w czwartek d. 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu taniej kuchni Funduklejewska 26.

Przewodnicząca zaprasza na owe zebranie nietylko członkinie lecz i wszystkie osoby interesujące się działalnością sekcyi.

— **W sprawie wystawy krajowej**. Komitet wystawy krajowej r. 1912 wniósł do zarządu miejskiego podanie z prośbą o przyśpieszenie rozpatrzenia sprawy.

Pierwsza część podania zawiera szczegóły pertraktacyi z władzami wyższemi o wydanie zapomogi, oraz o trudnościach, wynikłych w sfinansowaniu wystawy skutkiem dwuznacznego stanowiska w tej sprawie kijowskiej rady miejskiej, odciągania ostatecznej decyzyi co do miejsca dla wystawy — wreszcie znanej polemiki o zniszczeniu ogrodu Cesarskiego przez wystawę. Kiedy wreszcie preliminarz budżetowy wystawy został poddany pod dyskusyę narady przedstawicieli ministerstw w Petersburgu, ta ostatnia orzekła, iż: 1) urządzenie w Kijowie wystawy dla kraju Poł.-Zach. i ościennych gubernii należy uznać za odpowiadające istotnym potrzebom; 2) wobec deklaracyi innych miast termin urządzenia wystawy może być wyznaczony tylko na r. 1912; 3) zapomoga rządowa może być wystawie przyznana, przyczem należy zaznaczyć, że względu na ostrożność, przejawianą przez ziemian i przemysłowców z obawy powtórzenia deficytu poprzedniej wystawy kijowskiej w 1897 r., iż rząd gorąco popiera projekt wystawy r. 1912; 4) ponieważ ze względu na bliski termin otwarcia wystawy, zapomogi nie mogą być przeprowadzone w drodze prawodawczej przez budżet państwowy, rząd gwarantuje pokrycie deficytu wystawy do sumy 100 tys. rb., dzieląc takową sumę pomiędzy poszczególne ministerstwa, zależnie od zapomóg miejscowych organizacyi, które powinny być określone w najbliższym czasie, po zawiadomieniu wskazanych organizacyi o gotowości rządu gwarantowania pewnej sumy deficytu.

Preliminarz budżetowy wystawy, ułożony przez komitet, przewidywał sumę rozchodów w wysokości 756 tys. rb., przychodów — 514 tys. rb. Narada międzywydziałowa, zredukowała sumę rozchodów do 700 tys. rb. i zwiększyła sumę dochodów, podnosząc cenę biletu wejściowego z 25 — 30 kop. Obliczenia te dokonano wychodząc z przypuszczenia, iż rada miejska kijowska asygnuje 30 tys. rb. zapomogi, ziemski komitet gubernialny — 20 tys. rb.

Wobec tego komitet wystawy zmuszony jest prosić kijowską radę miejską o: 1) oddanie mu ogrodu Cesarskiego pod terytoryum wystawy oraz 2) o wyasygnowanie zapomogi 30 tys. rb.

Co do opłaty na rzecz miasta w kw. 5 kop. od każdego biletu, komitet wystawy zmuszony jest ją cofnąć ze względu na podniesienie ceny biletu wejściowego do 30 kop.

Komitet komunikuje przytem, że nieuwzględnienie jego prośby pociągnie za sobą rozwiązanie go i wyrzeczenie się wystawy.

Podanie podpisał prezes honorowy wystawy, ks. Kurakin.

— **O uporządkowanie wyspy Truchanowej**. Mieszkańcy wyspy Truchanowej wysłali do prezydenta miasta delegacyę z prośbą o uporządkowanie wyspy tej, jako przedmieścia, liczącego obecnie 3 tys. mieszkańców. Przedewszystkiem delegaci prosili, o sporządzenie planu wyspy, przecięcie na niej ulic i chodników i zmuszenia T-wa żeglugi i innych dzierżawców do skorygowania granic swych placów. Drugie życzenie dotyczy urządzenia na wyspie targu, następnie oświetlenia naftowego, szkoły elementarnej, wreszcie oddania im części wybrzeża, w celu urządzenia tam przystani dla przeprawy do miasta.

— **Zmiana planu miasta**. W związku z uchwaloną przez radę miejską budową nowych koszar dla wojska, zarząd gubernialny zatwierdził wczoraj projektowane zmiany planu miasta Kijowa, polegające na zamknięciu części ulicy Borszczagowskiej, zmianie kierunku ulicy Iziasławskiej, przedłużeniu Kierosinnej i wytknięciu nowej ulicy Artyleryjskiej.

— **Nowe koleje**. Charkowski komitet rejonowy zawiadomił zarząd kolei Południowo-Zachodnich, iż d. 1 kwietnia odbędzie się w Charkowie posiedzenie komitetu, poświęcone sprawie budowy nowych kolei w kraju Południowo-Zachodnim na lewym i prawym brzegu Dniepru.

— **Przyjazd prokuratora**. Wczoraj przybył do Kijowa i rozpoczął pełnienie obowiązków nowy prokurator kijowskiej izby sądowej, dotychczasowy wiceprokurator izby sądowej petersburskiej J. Czapliński.

Nowomianowanemu prokuratorowi wczoraj przedstawiali się urzędnicy prokuratury izby sądowej i sądu okręgowego.

— **W sprawie kolei obwodowej**. Radny p. Demczenko otrzymał w ministerstwie komunikacyi następujące informacye w sprawie budowy kolei obwodowej: dworzec kolei — przystań. Kierunek linii, projekt i kosztorys jej został zatwierdzony przez ministerstwo, które ułożyło w tej sprawie memoryał dla wniesienia go do Dumy i Rady Państwa dla ostatecznego zatwierdzenia.

Według wiadomości, otrzymanych w komisyi budżetowej i kolejowej okazało się, że rozstrzygnięcie w sensie pomyślnym tej sprawy jest już przesądzone i w instytucyach prawodawczych sprawa ukaże się na wiosnę lub jesienią r. b., wobec czego od początku r. 1912 zarząd kolei Poł.-Zach. przystąpi do budowy kolei.

W ten sposób sprawa, wszczęta jeszcze przed 30 laty bliską jest urzeczywistnienia.

— **W sprawie zasadniczej**. Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozstrzygnął sprawę zasadniczą, która może stworzyć precedens w sprawach miejskich. Sąd rozpatrzywszy powództwo właściciela kamienicy przy rogu ul. Funduklejowskiej i Teatralnej, p. Sziszkina, wytoczone przeciw miastu z żądaniem odszkodowania za przerobienie chodnika, wywołane wskutek zmiany profilu ulicy, po wysłuchaniu dowodów miejskiego doradcy prawnego, p. Czołhańskiego, uchwalił powództwo uchylić.

— **Narada w sprawie wystawy krajowej**. Onegdaj w lokalu klubu właścicieli kamienic odbyła się narada w sprawie urządzenia wystawy krajowej w Kijowie. Prezes klubu, p. Pozniakow zaprosił w tej sprawie na zebranie kilkuset właścicieli kamienic, kupców, przemysłowców i inne osoby, zainteresowane w wystawie, publiczność kijowska zachowała się jednak bardzo obojętnie względem tej sprawy. Stawiło się na sali około 100 — 105 osób, w tej liczbie grono osób, składające się z 30—40 mieszkańców oddalonych przedmieść, którzy przyszli na zebranie wraz z p. Sawenką z nietajonym zamiarem robienia „obstrukcyi“ wszelkimi sposobami.

P. Pozniakow odczytał wyczerpujący referat w sprawie wystawy. Wskazał on na to, że sprawa ta od dwu lat pozostaje bez ruchu, pomimo, iż wystawa bezwarunkowo wpłynie na ożywienie miasta, jego życia handlowego i przemysłowego oraz zapewni miastu przypływ znacznej ilości gotówki. Następnie mówca przeszedł do omówienia kwestyi terytoryum wystawy. Praktyka innych wystaw wykazała, że tylko terytoryum w śródmieściu może zapewnić miastu te wszystkie korzyści, których może ono oczekiwać od wystawy.

Za najodpowiedniejszy punkt dla wystawy p. Pozniakow uważa ogród Cesarski.

Po referacie rozpoczęła się długa dyskusya, która chwilami, zawdzięczając specyficznym sposobom polemiki stronników p. Sawenki, bardzo przypominała kłótnię jarmarczną. W odpowiedzi na przemówienia kilku poważniejszych kupców i właścicieli kamienic, słyszeliśmy argumenty w rodzaju przytoczonych przez p. Lubińskiego — że „skład osobisty komitetu wystawowego nasuwa mu przypuszczenie, iż wystawa będzie miała charakter antypaństwowy“, lub p. Sawenki — że „komitet wystawy dla zapewnienia sobie zysków zamierza urządzić antrepryzę ogródkową, a nie poważny pokaz“. Gdy jednak tych argumentów opozycyonistom zabrakło, uciekli się oni do najsilniejszego argumentu — burdy, po której większość zebranych uważała za konieczne opuścić salę. Kiedy przyszło do głosowania, na zebraniu pozostałe około 50 osób. Z nich coś 30 „brodaczów“ z armii p. Sawenki, pomimo protestów pozostałych 20 uczestników, uchwaliło wystawy w ogrodzie Cesarskim nie urządzać.

— **Z politechniki.** Dyrektor politechniki kijowskiej, profesor Dementjew, podaje do wiadomości, iż minister przemysłu i handlu zwrócił się do zarządu politechniki z poleceniem aby studenci nie pozostawali w politechnice dłużej nad lat ośm. Wobec tego dyrektor politechniki zawiadamia, iż w myśl tego rozporządzenia zarząd politechniki będzie ściśle przestrzegał „minimum“ (niezbędnej ilości stopni, którą student powinien otrzymać w ciągu roku).

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu politechniki w sprawie zwolnienia od wpisu studentów, którzy w swoim czasie wszczęli o to starania przed zarządem. Rezultaty posiedzenia są następujące: Na wydziale mechanicznym ma być zwolnionych całkowicie od wpisu 120 studentów, od połowy zaś — 100 studentów; na wydziale inżynieryjnym całkowicie — 118 stud., od połowy — 54, kandydatów na zwolnienie od połowy — 7; na wydziale chemicznym całkowicie — 100, od połowy 40, kandydatów na połowę — 9; na wydziale agronomicznym całkowicie — 86, od połowy zaś 38. Ogółem więc na wszystkich wydziałach zupełnie od wpisu ma być zwolnionych 424 studentów, a od połowy 232 studentów.

Obok tych spisów umieszczono zawiadomienie, iż są one niejako warunkowe, ponieważ z rozporządzenia ministra przemysłu i handlu osoby, znajdujące się na listach będą zwolnione dopiero wtedy, kiedy wykłady w politechnice będą iść trybem normalnym.

Stypendyści w razie nieuczęszczania na wykłady bez ważnych ku temu powodów mogą również być pozbawieni stypendyów.

— **Kolej Berdyczów-Żytomierz**. Rada miasta Berdyczowa uchwaliła wszcząć starania w sprawie budowy kolei szerokotorowej z Berdyczowa do Żytomierza.

— **Narada**. Główny zarząd kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż d. 1 kwietnia odbędzie się w Petersburgu specyalna narada w sprawie miejsc gdzie mają stanąć śpichrze kolejowe, które zamierza budować Bank Państwa. Główny zarząd kolejowy prosi o delegowanie przedstawicieli kolei Południowo-Zachodnich i zaopatrzenie ich w stosowne instrukcye i dokumenty.

— **W konsultacyi pom. adw. przys.** Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie konsultacyi pomocników adwokatów przysięgłych, na którem dokonano wyborów członków biura konsultacyi pom. adw. przys. Na prezesa biura wybrano pom. adw. przys. Skłowskiego (ponownie), na członków biura pom. adw. T. Zagórskiego, L. Feldzera, A. Dołgowa, W. Swednickiego i D. Miakowskiego.

— **W sprawie biletów ulgowych**. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, zarząd towarzystwa tramwajowego pozbawił uczniów i uczennice wielu miejscowych szkół prywatnych prawa korzystania z przejazdu tramwajami za biletami ulgowymi.

Identyczny fakt miał miejsce w Rydze w r. 1909, gdy miejscowe akcyjne towarzystwo tramwajów miejskich pozbawiło biletów ulgowych uczennice prywatnej szkoły robót ręcznych p. Murewskiej. Przełożona zaskarżyła rozporządzenie towarzystwa do rady miejskiej, która jednakże nie uwzględniła jej skargi; decyzyę rady miejskiej zatwierdził gubernialny zarząd do spraw miejskich. Wobec tego p. Murewska zwróciła się do senatu, który uchwałę gubernialnego zarządu skasował, przyznając uczennicom szkoły p. Murewskiej prawo korzystania z ulgowego przejazdu tramwajami.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności**. Wczoraj pod przewodnictwem p. o. gubernatora kijowskiego Kaszkariewa odbyło się posiedzenie gubernialnego zarządu do spraw miejskich, na którem między innemi postanowiono wdrożyć dochodzenie śledcze przeciwko prezesowi mieszczańskiego zarządu Białej Cerkwi Aleksandrowi Bachra i członkowi tegoż zarządu J. Wekslerowi pod zarzutem pobierania łapówek i innych wykroczeń służbowych (art. 377 i 341 kodeksu karnego).

— **Oględziny linii**. Wczoraj o godz. 8 min. 50 zrana powróciła do Kijowa komisya kolejowa, która dokonała oględzin linii kolei Południowo-Zachodnich na przestrzeni odnogi elizawetgradzkiej, besarabskiej i odeskiej.

Następne oględziny rozpoczną się d. 20 marca; obejrzane zostaną odnogi: humańska, podolska, nowosielska i część kijowskiej.

— **Zmiana uniformu**. Onegdaj pod przewodnictwem wicegubernatora kijowskiego Kaszkariewa odbyła się narada przedstawicieli policyi w sprawie zmiany uniformu urzędników policyi dla odróżnienia go od uniformu oficerskiego. Przyjęto czarny kolor szynelu i czapki.

— **Nowy dworzec**. Projekt gmachu nowego dworca kolejowego w Kijowie i kosztorys wydatków na budowę, obliczony przez zarząd kolei Południowo-Zachodnich w sumie 2,850,000 rb. został już rozpatrzony przez radę inżynierów ministerstwa komunikacyi i wraz z przychylną opinią wniesiony do rady ministrów.

Zarząd kolei Poł.-Zach. projektuje asygnować na budowę nowego dworca w Kijowie w roku 1912—500 tys. rb., następnie zaś corocznie zamieszczać w budżecie wydatków 200—400 tys. rb.

— **Na Dnieprze**. Lód na Dnieprze zaczyna zwolna się poruszać. Pomimo to komunikacya po lodzie z wyspą Truchanową odbywa się bez przeszkód. Na Prypeci, Deśnie i Sożu lody dotychczas nie ruszyły.

— KRADZIEŻE. W domu № 32 przy ul. Kuźniecznej okradziono skład apteczny prowizora W. Zeitlina.

Przy ul. Złatoustowskiej № 50 skradziono kosztowności z mieszkania Keberowej. Okazało się, że kradzieży dopuścił się syn poszkodowanej, Aleksander, którego aresztowano.

W domu № 11 przy zauł. Jakubeńskim, skradziono Z. Sienickiemu sak i rozmaite rzeczy.

Przy Głuboczycy № 62 kilku nieletnich złodziei okradło Kożewnikowa.

Pozatem dopuszczono się kradzieży w mieszkaniach: Martynenkowej (Konstantynowska 13) i A. Kałuckiej (Chorewa 31).

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj zrana w domu № 19 przy ul. „Boriczew Tok“ zażył trucizny w celu samobójczym zegarmistrz Adam J. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— UJĘCI ZŁODZIE. Na rynku Halickim zatrzymano z kradzioną bielizną Słajkowskiego.

Na „Tołkuczce“ aresztowano złodzieja zawodowego B. Lewina.

Pozatem zatrzymano: W. Kowsockiego za okradzenie Koczetkowej (Turgeniowska 29) współlokatorkę tego ostatniego, Woroninę, pozb. praw — Michalkiewicza i niepełnoletnich złodziei: P. Mosiaka i N. Mandzalewskiego.

— ZA BEZPRAWNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI zatrzymano wczoraj w nocy na Kreszczatyku T. Szmarina.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na D. Wale dwóch bandytów napadło na W. Pałamarczuka i wyrwało mu z ręki parę butów.

— ZA UBLIŻENIE STÓJKOWEMU zatrzymano onegdaj na ul. Meryngowskiej aplikanta sądowego N. P. i studenta liceum moskiewskiego G. G.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy w mieszkaniu Lermana (Meżygorska 11) zatrzymano 5 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

Z SĄDOW.

Zamach na uradnika.

Wczoraj kijowską izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Prokopa Dowgana, Fedota i Grzegorza Rozarów i Szymona Szamoty, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa uradnika Piotra Gołobojara.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób. W nocy na 29 marca roku zeszłego skradziono bydło z obory pewnego włościanina ze wsi Jankówka, powiatu wasylkowskiego. Następnego dnia na jarmarku w miasteczku Wasilowie aresztowano niejakiego Mykitę Kolużnyja, który przyznał się do powyższej kradzieży oraz wskazał swych wspólników — Dowgana, braci Rozarów, Szamotę i Leona Czuża. Dnia 31 marca uradnik Piotr Gołobojar udał się do ich mieszkań w celu aresztowania domniemanych złodziei, lecz żadnego z nich nie zastał w domu, poczem powrócił do domu i zasiadł przy oknie dla spisania protokółu. Po pewnym czasie za oknem rozległy się dwa strzały rewolwerowe. Kule trafiły w ramę okna i w ścianę.

Wskutek podejrzenia o usiłowanie zabójstwa uradnika aresztowano Dowgana, braci Rozarów i i Szamotę. Czuż zbiegł i dotychczas nie został odszukany. Wszyscy oskarżeni do żadnej winy się nie przyznali, powołując się na swoje *alibi*.

Wczoraj na sądzie również żaden z nich do winy się nie przyznał, świadkowie zaś w swych zeznaniach nie potwierdzili słuszności oskarżenia.

Wobec tego izba sądowa uniewinniła wszystkich oskarżonych.

TEATR I MUZYKA.

Wieczór p. Michaliny Łaskiej.

Głośna artystka p. Michalina Łaska zapowiada na d. 20 b. m. w sali Ogniwa własny wieczór humorystyczny.

Podobny wieczór urządzony w Warszawie wypełnił po brzegi wielką salę Filharmonii i dał sposobność publiczności do zgotowania sympatycznej artystce serdecznych owacyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Związek turystyczny**. Walne zgromadzenie członków Krajowego Związku turystycznego, odbyło się w niedzielę w Krakowie pod przewodnictwem wiceprez. d-ra Schneidra. Jako delegat ministerstwa robót publicznych przybył sekretarz ministeryalny bar. Wetschel; ministerstwo kolei zastępował radca rządu Hołyński, zastępca dyrektora kolei państw w Krakowie. Przeprowadzono dyskusyę nad sprawozdaniem wydziału z całorocznych czynności. Podniesiono różne postulaty w interesie rozwoju turystyki, jak: przywrócenie biletów powrotnych do Zakopanego, potrzebę lepszych połączeń kolejowych z Królestwem i krajowemi zdrojowiskami, urządzanie wycieczek na Śląsk i t. d.

Sprawozdanie wydziału przyjęto z uznaniem do wiadomości i udzielono mu absolutoryum z rachunków. Członkiem honorowym Związku mianowano prez. Lea. Dokonano wyborów członków wydziału.

Na końcu zabrał głos reprezentant ministerstwa robót publicznych—Wetschl i zapewnił o życzliwości ministerstwa dla spraw turystyki, prosząc o przedkładanie uzasadnionych życzeń, które w miarę środków będą uwzględniane.

Nowowybrany wydział ukonstytuował się, wybierając na prezesa posła Jana Fedorowicza, na pierwszego zastępcę d-ra J. Schneidra; na wiceprezesa na Lwów wybrano d-ra Al. Lisiewicza.

Z giełdy cukrowej.

Obroty kijowskiego rynku cukrowego, zazwyczaj znacznie zwiększone w okresie jarmarku kontraktowego, w roku bieżącym spadły do nader nikłych ilościowo rozmiarów. O ile zmniejszyły się wogóle obroty rynku południowo-zachodniego poglądowo wykazuje podsumowanie tranzakcyi zanotowanych przez kijowską komisyę notowań. Ogółem w styczniu sprzedano kryształy gotowego i terminowego 435,800 pudów, gdy w grudniu roku zeszłego sprzedano go 974,600 pud., a w styczniu—1,448,700 pud., świadectw cesyjnych sprzedano 54,000 w grudniu zaś roku zeszłego — 180,000 pud., na eksport sprzedano 50,000 pud. kryształu (w grudniu r. z. tranzakcyi na eksport nie było); z cukrem przyszłej produkcyi po znacznem ożywieniu w grudniu (770,000 kryształu przyszłego i 1,625,000 na przerób), styczeń przeszedł ospale — tranzakcyi na kryształ przyszłej kampanii po określonej cenie zupełnie nie notowano, na przerób było tranzakcyi na 100,000 pudów.

W ciągu ubiegłego tygodnia na rynku kijowskim usposobienie z rafinadą było spokojne, lecz stałe, z świadectwami perskiemi i finlandzkiemi spokojne; cena rafinady w głowach—4 rub. 85 kop., rąbanej 5 rb. 15 kop. Komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 20,700 pudów, stacyą Gołowaszewka, po 4 rub. 10½ kop., na marzec—maj (cukrownia Rogożna—A. Mirkinowi);

2) 27,000 pudów, stacya Gołowaczewka, po 4 rub. 12½ kop.; na maj — czerwiec (cukrownia Rogozna — bankowi Zjednoczonemu);

3) 50,400 pudów, stacya Płoskirów, po 3 rub. 95 kop. na wrzesień (Towarzystwo Starokonstantynowskie — d. handl. I. Bregman i Ko.);

4) 50,400 pudów, stacya Wołoczyska po 3 rub. 95 kop., na wrzesień — grudzień (Tow. cukr. Satanówka—d. handl. I. Bregman i Ko.);

Świadectwa cesyjne: 5) 40,000 pudów po 90 kop., na maj—czerwiec (d. handl. I. Bregman i Ko.—br. Rebinder);

6) 15,000 pudów po 90 kop. natychmiast (M. Halperin—bankowi Rosyjskiemu);

7) 10,000 pudów po 91 kop. natychmiast (M. Halperin—bankowi Zjednoczonemu);

8) 10,000 pudów po 92 kop. natychmiast (Towarzystwo Kurskie—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

9) 10,000 pudów po 87½ kop.; na marzec (M. Halperin—A. Gurewicz i S-wie);

Prawa konwencyjne: 10,000 pudów po 11½ kop. (M. Halperin—spekulantowi); 20,000 pudów po 11¼ kop. (M. Halperin—d. handl. I. Bregman i Ko.).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Skon.

Warszawa — Zmarł Jan Paweł Łuszczewa-Łuszczewski, zasłużony ziemianin i filantrop, były prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Echa morderstwa Chrzanowskiego.

Warszawa. — Hr. Bohdana Ronikera, oskarżonego o zamordowanie swego szwagra Chrzanowskiego, przewieziono po paromiesięcznej obserwacyi w Tworkach do Warszawy. Decyzya o stanie umysłowym oskarżonego będzie powzięta za parę tygodni.

Proces Trudnowskiego.

Kraków.—Po świetnej obronie adwokata Marka na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał uniewinnił Trudnowskiego i Sadowskiego.

Proces akademików ruskich.

Lwów.—W sprawie o napad na uniwersytet lwowski dwaj akademicy składali zeznania, obciążające rusinów. Oskarżony Ochrymowicz za obrazę trybunału został skazany na trzy dni aresztu.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń.—Sytuacya w dalszym ciągu jest niejasna. W razie rozwiązania parlamentu ministrowie polacy pozostaną w gabinecie.

Wiedeń.—Krążą pogłoski, iż gabinet Bienertha dla formy poda się do dymisyi, której jednak cesarz nie przyjmie. Natomiast parlament zostanie rozwiązany.

Wiedeń. — Kierownicy demokracyi narodowej zażądali od Głąbińskiego pozostania na stanowisku ministra kolei.

Traktat rozjemczy.

New-York. — Został wniesiony do senatu projekt traktatu rozjemczego pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Większość senatorów jest niezadowolona z treści projektu.

Rewolucya w Meksyku.

New-York. — Otrzymano tutaj wiadomość o krwawej bitwie rewolucyonistów meksykańskich z wojskiem rządowem, jaka została stoczona w pobliżu Tepio. W bitwie miało jakoby poledz 360 żołnierzy rządowych i 150 rewolucyonistów. Oprócz tego było paruset rannych. Wojsko rządowe zbiegło, poniósłszy zupełną porażkę.

Katastrofa na morzu.

Halifax. — W pobliżu Louisbourgu rozbił się parowiec „Bruce“, na którym znajdowało się 120 podróżnych. Załogę statku ocalono. 32 pasażerów utonęło.

Samobójstwo.

Sajgon. — Z Hanoi donoszą o samobójstwie kaprala legii cudzoziemskiej, który, jak się okazało, był baronem rosyjskim i służył poprzednio w wojsku rosyjskiem.

Walki na granicy tureckiej.

Konstantynopol. — „Ikdam“ donosi, iż 5,000 zbuntowanych melissarów wraz z dużą gromadą czarnogórców dokonali napadu na pograniczną twierdzę turecką. Od trzech dni trwają zacięte walki. Cztery bataliony wojsk tureckich cofnęły się z wielkiemi stratami.

Filia banku.

Berlin. — Poznański bank przemysłowy założył w Gelsenkirchen swą filię dla ludności polskiej, zamieszkującej kraje nadreńskie.

Utworzenie gabinetu.

Sofia. — Król bułgarski powierzył utworzenie gabinetu Geszowowi.

Zabójstwo instruktora niemieckiego.

Konstantynopol. — Podczas musztry w obecności dowódcy dywizyi żołnierz albański wystrzałem z karabinu zranił ciężko instruktora niemieckiego podpułkownika Schlichtunga. Zabójstwo zostało dokonane na tle zemsty osobistej. Zabójcę aresztowano.

Powitanie Wilhelma II.

Pola. — Eskadra austryacka wypłynęła na powitanie cesarza niemieckiego w drodze z Wenecyi do Korfu. Na okręt admiralski wsiadł austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek-Ferdynand. Spotkanie następcy tronu z cesarzem miało nader serdeczny charakter.

Odpowiedź Chin.

Petersburg.— Panuje powszechne przeko-

nanie, iż na zadawalającą odpowiedź rządu chińskiego na ultimatum rosyjskie wpłynęło porozumienie rosyjsko-japońskie.

Działalność Stołypina w oświetleniu opozycyi dumskiej.

Petersburg.—W wygłoszonych na wczorajszem posiedzeniu Dumy Państwowej mowach Milukow porównał Stołypina z Borysem Godunowem, hr. Uwarow zaś porównał prezesa rady ministrów z Bironem. Porównania te wywarły w biurokratycznych sferach politycznych wielkie wrażenie. Podczas debatów w sprawie interpelacyi Stołypin nie był obecny na sali obrad; znajdował się on przez cały czas w gmachu Dumy w swym pawilonie, oczekując końca obrad.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15 go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Sala i loże—przepełnione.

Przewodniczący oznajmia, iż Guczkow zrzekł się godności prezydenta, następnie komunikuje wniosek w sprawie zarządzenia przerwy w celu zmiany porządku dziennego.

Wniosek popiera *Szyngarew*, wskazując na to, że okoliczności, które wywołały przerwę w pracy Dumy, zmusiły cały szereg frakcyi Dumy do wniesienia interpelacyi z powodu nieprawnej działalności rządu. Przejście do bieżącej pracy Szyngarew uważa za niemożliwe, dopóki Duma nie rozważy tych okoliczności.

Von Anrep znajduje, że Duma, bez względu na wszelkie okoliczności, powinna przedewszystkiem zaznaczyć, że boleje nad pogwałceniem swojej pracy.

Duma została wstrzymana w pół drogi, w czasie rozważania preliminarza ministerstwa wojny.

Przedstawiciele narodu powinni zaznaczyć, że są bez powodu głęboko pokrzywdzeni i że uważają za swój obowiązek przedewszystkiem zakończyć rozważanie preliminarza ministerstwa wojny, a następnie przejść do interpelacyi, przedłożonych przez cztery frakcye. Bezwątpienia decyzya Dumy w tej sprawie będzie jednomyślna.

(Oklaski w centrum).

Wniosek o zmianie porządku dziennego zostaje odrzucony.

Zawisza referuje preliminarz głównego zarządu inżynieryjnego, obliczony przez komisyę budżetową w sumie 30,436,873 rb.

Hr. Stenbok-Fermort, zaznaczywszy wyjątkowo ważne znaczenie lotnictwa na polu praktyki wojennej i zatrzymawszy się na dodatnich rezultatach, osiągniętych przez awiatorów rosyjskich, uważa, że zadaniem Rosyi powinno być stworzenie silnej armii powietrznej.

Po przemówieniu naczelnika głównego zarządu inżynieryjnego preliminarz przyjęty zostaje w obliczeniu komisyi budżetowej.

Dmitriuk referuje preliminarz głównego zarządu zakładów wojskowo-naukowych, obliczony na 13,075,924 rb.

Po przemówieniach *Doppelmejera, naczelnika główn. zarz. zakł. wojskowo-naukowych, Wojtosznikowa* i *Nowickiego (2-go)* preliminarz przyjęty zostaje według obliczeń komisyi budżetowej.

Bez dyskusyi Duma przyjmuje preliminarz głównego zarządu sztabu generalnego.

Sawicz referuje preliminarz głównego sztabu, obliczony przez komisyę w sumie 16,171,872 rb.

Po przemówieniach *Charlamowa* i *Szemetowa* preliminarz głównego sztabu przyjęty zostaje w obliczeniu komisyi budżetowej.

Bez dyskusyi zostają przyjęte preliminarze wojenno-sanitarnego i wojenno-sądowego zarządu, kancelaryi ministerstwa wojny oraz nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny.

Na tem obrady nad preliminarzami departamentu wojny zostają zakończone.

Duma przechodzi do rozważania analogicznych interpelacyi, wniesionych przez październikowców, postępowców, kadetów i soc.-demokratów z powodu bezprawnej działalności rządu, która ujawniła się w wprowadzeniu na mocy art. 87 praw zasadniczych w czasie przerwy zajęć izb prawodawczych odrzuconego przez Radę Państwa projektu prawa o ziemstwach w guberniach zachodnich.

Hr. Bobrinskij oznajmia, iż, zdaniem prawicy, wydanie ukazu Najwyższego z dnia 13 marca o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich nie odpowiada dokładnemu znaczeniu art. 87 praw zasadniczych, jednak okoliczność ta nie powinnaby stanowić podstawy do interpelacyi, ponieważ akt sam, który stał się powodem do interpelacyi, jest przejawem woli władzy Najwyższej, będącej źródłem prawa. Wobec tego, uważając kwestyę wprowadzenia ziemstw z wyboru w sześciu guberniach zachodnich zasadniczo za wyczerpaną i wyrażając przekonanie, iż przyobiecana zamiana istniejącego obecnie przedstawicielstwa polskiego w Radzie Państwa na przedstawicielstwo rosyjskie jest kwestyą najbliższej przyszłości, frakcya prawicy wypowiada się przeciwko nagłości interpelacyi. (Oklaski na prawicy i wśród nacyonalistów).

Pietrow (3-ci) odczytuje pozakolejną deklaracyę trudowików, w której wskazane jest, iż październikowcy dotąd uważali za swój obowiązek osłaniać wszelkie bezprawie rządu i dopiero teraz, gdy rząd przestał korzystać z ich usług i liczyć się z nimi, zaczęli się oburzać i mówić o pogwałceniu konstytucyi. Trudowików to wcale nie dziwi, ponieważ zawsze mówili oni, iż w Rosyi niema ani konstytucyi, ani porządku prawnego. Trudowicy w dalszym ciągu będą korzystali z każdej sposobności w celu wykazania narodowi, iż rząd pcha Rosyę w przepaść, iż naród nie powinien liczyć na Dumę, lecz w walce o lepszą przyszłość powinien liczyć tylko na własne siły. (Oklaski na lewicy).

Pod obrady poddana zostaje kwestya o nagłości.

Lerche oznajmia, iż niejednokrotnie zdarzało się być świadkiem pogwałcenia prawa przez przedstawicieli rządu, lecz w danym wypadku chodzi o pogwałcenia praw zasadniczych przez prezesa rady ministrów, który niejednokrotnie oznajmił, że dąży do utrwalenia w Rosyi porządku prawnego. Gdy naczelnik rządu sam gwałci prawa zasadnicze, wtedy takie zjawisko nadzwyczajne nie może być rozważane w porządku ogólnym. Wobec tego październikowcy będą głosowali za nagłością wszystkich interpelacyi. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Motowiłow, przypominając, że Dumę oczekuje trudne zadanie—rozważenie budżetu i przeprowadzenie wielu ważnych projektów praw, oświadcza, iż nacyonaliści będą głosowali jak przeciwko nagłości, tak również przeciwko samym interpelacyom.

Większością wszystkich przeciwko nacyonalistom i prawicy interpelacye uznane zostają za nagłe.

Rozpoczyna się zapisywanie posłów na listę mówców, które trwa pięć minut. Na sali wrzawa.

Przewodniczący zwraca uwagę, że im ostrzejszą jest kwestya, tem Duma powinna być wstrzemięźliwszą. (Oklaski).

Szydłowskij 2-gi uważa, że zastosowanie art. 99 nie może być rozważane przez Dumę, lecz jest ono zgodne z prawem. Analizując objektywnie art. 87 mówca przychodzi do przekonania, że dla jego zastosowania niezbędne jest co najmniej istnienie okoliczności nadzwyczajnych w czasie przerwy sesyi instytucyi ustawodawczych.

Mówca znajduje, iż żadnej racyi upoważniającej do zastosowania art. 87 w danym wypadku nie było. Prawo o ziemstwach w gub. zachodnich należy do rzędu praw organicznych i w żadnym razie nie może być przeprowadzone w drodze nadzwyczajnej. Ujemne strony zastosowania w danym wypadku art. 87-go podkopują system dwuizbowy. Duma nie może zejść z gruntu prawnego: powinna pamiętać, że wraz z izbą wyższą tworzy jedną całość, i że pogwałcenie praw izby wyższej jest równoczesnie pogwałceniem praw izby niższej. (Oklaski na lewicy). Frakcya związku 17-go października zawsze będzie stała w obronie porządku prawnego. Śmieszne i zarazem tragiczne jest przypuszczenie, że bezprawne poparcie praw Dumy w walce z Radą Państwa może być życzliwie przyjęte przez Dumę. Z chwilą—kończy mówca—gdy zejdziemy z drogi prawnej, nie będzie dla nas ratunku. Dlatego przyjęcie interpelacyi jest niezbędne. (Oklaski części październikowców).

Jefremow 2-gi wskazuje, iż w zapale walki politycznej prezes rady ministrów nie uważa, że ciosy jego godzą nietylko we wrogów, lecz i w przyjaciół—instytucye prawodawcze i zasadę monarchiczną. (Oklaski na lewicy). Z takim ministrem dalsza wspólna praca jest niemożliwa. (Oklaski na lewicy). Polityka, powodująca jednocześnie trudności wewnętrzne i zewnętrzne, rzucająca niepotrzebne wyzwania i wzburzająca najspokojniejsze warstwy, pozbawiona jest pojmowania interesu państwowego (oklaski partyi postępowych).

Milukow uważa, iż prezes rady ministrów, przyczepiwszy się do pierwszego lepszego powodu, rozwiązał pierwsze dwie Dumy, a teraz widocznie przychodzi kolej i na trzecią. Duma nie może nie zaprotestować przeciwko oburzającemu pogwałceniu konstytucyi, co może rozwiązać ręce prezesowi rady ministrów do ostatecznego zlikwidowania poprzednich obietnic. Większość jednak Dumy sama jest tutaj winna. Przez ustawiczne popieranie rządu Duma zdeprawowała władze, wobec czego rząd przestał się z Dumą liczyć, uważając, iż ma jej zgodę w swej kieszeni. Zadając cios śmiertelny Dumie, rząd prawdopodobnie zadał cios i sobie. Duma jednak nie powinna się o to troszczyć. Jeśli trzecia Duma nie umiała żyć z honorem, niechaj z honorem umrze, jeśli okaże się tego potrzeba. (Oklaski na lewicy).

Gegeczkori w ostatnich aktach rządowych widzi logiczne następstwo prawa z dnia 3-go czerwca. Większość Dumy jednak nie ma moralnego i politycznego prawa zaprotestowania przeciwko pogwałceniu praw zasadniczych, ponieważ popierała rząd w jego polityce rozpalania szowinizmu nacyonalistycznego. Nie trzeba zapominać, że w opinii społeczeństwa trzecia Duma, jako czynnik realny, dawno już umarła. Obecnie powinny umrzeć ostatnie iluzye konstytucyonalistów rosyjskich. Jednak i monarchiści nie mają się z czego cieszyć, ponieważ teraz naród zoboczy, iż zamiast władzy Samowładnej Rosyą rządzą intrygi osobiste biurokracyi. Dla narodu jest rzeczą jasną, że teraz panuje dyktatura jednego człowieka, i tym człowiekiem jest—Stołypin. Mówca wyraża nadzieję, iż wkrótce powinna zapanować dyktatura narodu. (Oklaski na lewicy).

Szulgin 2-gi podejrzewa, iż gdyby na mocy art. 87 przeprowadzone zostało inne prawo, zgodne z dążeniami opozycyi, naprz. gdyby zniesiona została granica osiadłości dla żydów, toby opozycya przyjęła takowe z uznaniem. Mówca przyznaje, że prawo o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich jest jednem z tych praw organicznych, które nie mogą być przeprowadzane na mocy art. 87.

Mówca dowodzi, iż wypadki, poprzedzające akt omawiany na Rusi Zachodniej były zrozumiane jako zwycięstwo polskie, i gdy ludność zachodnio-rosyjska z trwogą poczęła spoglądać na stolicę, gdy jej się zdawało, że orzeł dwugłowy odwrócił się od Dniepru w stronę Warszawy, wówczas nastąpiła straszna chwila; a gdy takie wątpliwości owładną duszą narodu, wtedy z odpowiedzią na nie nie można zwlekać.

Mówca uważa, iż okoliczności nadzwyczajne istnieją i zwracając się do październikowców, zapytuje: co ich właściwie dotknęło? Sądzić, że październikowcom zadano cios, jest rzeczą dziwną, ponieważ dwa razy stawali oni w obronie projektu, o którym jest mowa. Jeśli obraza polega na tem, że październikowców nie zapytano o zdanie, to i nacyonalistów też o to nie pytano. Co do pogłosek, iż październikowcy odrzucą projekt, przeprowadzony na mocy art. 87, mówca oznajmia, że takie postawienie kwestyi jest niemożliwe. W końcu mówca zapytuje, kto w razie upadku Stołypina podejmie ciężar jego zadania.

Adżemow wskazuje na sprzeczność w przytoczonych przez posłów z prawicy motywach w celu udowodnienia niemożliwości przyjęcia interpelacyi. Z powodu oznajmienia Szulgina mówca wskazuje, iż art. 87 wyraźnie głosi, że okoliczności nadzwyczajne powinny wyniknąć podczas przerwy sesyi.

W sprawie osobistej zabiera głos *Szingarew*.

Jednogłośnie zostaje przyjęta propozycya wyznaczenia posiedzenia wieczornego.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 15 marca.

Przewodniczy *Akimow*.

Przed omawianiem projektu prawa o sposobie fabrykacyi, używania i sprzedaży sztucznych słodyczy, prosi o głos Kobylinskij. Przewodniczący zapytuje go uprzednio, o czem chce mówić.

Kobylinskij: „Chciałbym przed przystąpieniem do rozpatrzenia pierwszego projektu prawa, wniesionego przez Radę po przerwaniu posiedzeń, powiedzieć kilka słów o tej sytuacyi w jakiej przystępujemy do rozpatrzenia tego projektu prawa i wogóle do początku naszej sesyi, po ukazie Najwyższym, wydanym na mocy art. 87, w sprawie wprowadzenia ziemstwa w guberniach zachodnich.“

Przewodniczący: Przepraszam lecz nie mogę udzielić głosu w tej kwestyi. Panowie, Rada Państwa bez względu na to, jakie ciężkie czasy będzie musiała przeżywać, bez względu na to, jakie by jej czyniono zarzuty, powinna milczeniem odpowiedzieć na wrzawę i w żadnym razie i w żadnych okolicznościach nie powinna czynić ze swych posiedzeń areny dla demonstracyi politycznych.

Dla Rady Państwa, cenne jest tylko jedno—zaufanie Jego Cesarskiej Mości.“ Szczęśliwy jestem, mogąc oświadczyć, że zaufanie to nie zostało ani trochę zachwiane. Wszyscy obecni wstają i sala rozbrzmiewa kilkakrotnymi okrzykami „hura!“.

Następnie toczą się w dalszym ciągu obrady nad projektem prawa, który na wniosek Szmemana przekazano komisyi wniosków prawodawczych. Następne posiedzenie—jutro.

Odpowiedź Chin.

Petersburg. — Komunikat urzędowy. Tekst noty wręczony przez rząd chiński ambasadorowi rosyjskiemu w Pekinie.

D. 14 marca 1911 r. miałem zaszczyt otrzymać komunikat pański z d. 11 marca, w którym zaznaczono, że odpowiedź powierzonego mi ministerstwa przemilcza o utworzeniu innych konsulatów rosyjskich, przewidzianych przez traktat petersburski z 1881 roku, i o monopolach, które zaprowadzone są w prowincyi sin-tjańskiej wbrew traktatom z mocarstwami, i nie uwzględnia zgoła zastrzeżonych przez traktat praw rosyjskich poddanych do handlu bez opłacania jakichkolwiek opłat celnych i podatków. Jedynie tylko po formalnem potwierdzeniu — głosi dalej komunikat — rząd rosyjski może zająć się rozważeniem kwestyi o wprowadzeniu opłat celnych i innych. Powierzone mi ministerstwo uważa za obowiązek zakomunikować, iż na poruszone obecnie kwestye wypowiedziało już szczegółowo swój punkt widzenia w komunikatach swoich z d. 6 lutego i 5 marca roku bieżącego, które w gruncie rzeczy nie wymagają jakiegokolwiek potwierdzenia. Obecnie, wobec żądania Waszej Ekscelencyi, ministerstwo przystąpi do pożądanego potwierdzenia, aby usunąć sztuczne nieporozumienie co do utworzenia konsulatów w Kobdo, Chami i Huczenie. Powierzone mi ministerstwo w pierwszej swej odpowiedzi, powołując się na art. 10 traktatu, wypowiedziało najzupełniejszą zgodę na wysłanie konsulów do wyżej wymienionych miejscowości. W drugiej swojej odpowiedzi zgodziło się na utworzenie konsulatów w Kobdo i zgoła nie zaprzeczało prawa do utworzenia konsulatów w innych, poza Kobdo miejscowościach, przewidzianych przez traktat.

W sprawie monopoli w prowincyi Sintjańskiej powierzone mi ministerstwo miało zaszczyt wyjaśnić w drugiej swej odpowiedzi, iż poddani rosyjscy, trudniący się handlem we wszystkich punktach, położonych na południe i na północ od Tianszania w Chinach, leżących poza wielkim murem, będą korzystali, bez wszelkich dalszych ograniczeń, z jednakowych z chińczykami warunków, przyczem oznajmienie świadczy o tem, że Chiny nie dążą do żadnych monopoli. Rozważając w pierwszej swej odpowiedzi kwestyę wolnego od opłat celnych handlu poddanych rosyjskich w Mongolii i Chinach zachodnich, powierzone mi ministerstwo oznajmiło, iż Chiny pilnie przestrzegają artykułu 12 traktatu 1881 roku i tem samem przyznało prawo czasowego wolnego od opłat celnych handlu poddanych rosyjskich w Mongolii i Chinach zachodnich, co nie może być uznane za niezwracanie uwagi na prawa, zawarowane przez traktat. Wogóle stosunki przyjazne pomiędzy Chinami a Rosyą oddawna zostały utrwalone i we wszystkich kwestyach, wynikających na granicy, obie strony całkowicie kierują się zasadami traktatu i wzmacniają przyjaźń wzajemną. Wychodząc z tego punktu widzenia, rząd chiński nie kwestyonował wcale wszystkich punktów, wymienionych w nocie rosyjskiej z dnia 3 marca r. b., chcąc postępować zgodnie z działalnością rządu rosyjskiego, opartą na artykułach traktatu.

Potwierdzając w ten sposób zgodność żądań rosyjskich z traktatem, mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę zakomunikować o powyższem rządowi rosyjskiemu.

Oznajmiwszy się z treścią powyższej noty, ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do ambasadora rosyjskiego w Pekinie telegram następujący:

„Najjaśniejszy Pan wyraża panu Najwyższe podziękowanie za pomyślne zakończenie rokowań i wyraża zadowolenie z powodu powziętego przez rząd bogdychana rozsądnego postanowienia potwierdzenia zgodności z brzmieniem traktatu żądań naszej noty z dnia 3 lutego. Komunikując o powyższem ministrom chińskim, raczy pan w imieniu rządu Cesarskiego wyrazić przekonanie, iż rząd bogdychana będzie ściśle przestrzegał zasady traktatu, i że pomienione postanowienie będzie służyć w ten sposób za rękojmię dalszego wzmocnienia zdawna istniejących pomiędzy Rosyą i Chinami stosunków przyjaznych“.

Równe. — Zmarły lekarz Hołubiński, zapisał 129 tys. rb. na dobroczynność.

Błagowieszczensk. — Na stacyi „Sołdacka Pad“ dn. 14 marca w nocy pocztylion Zadworski, rozpruł pakiet z pieniędzmi, zrabował 200 tys. rb. i umknął.

Wiedeń. — Izba posłów. Na naradzie partyi większości, prezydent powiedział: „Dezyderaty słowian w sprawie bezwłocznej rekonstrukcyi gabinetu nie urzeczywistnią się w żadnym razie. Słowianie dążą do zadania porażki rządowi i większości izby i do podkopania ich powagi. Rząd postanowił przerwać posiedzenia parlamentu, w razie jeśli Unia słowiańska nie zmieni swych uchwał. Unia postanowiła postępować nadal w ten sam sposób. Przywódcy słowiańscy witają, jako znaczne zwycięstwo, przerwanie działalności parlamentu i oczekiwane jego rozwiązanie. Czesi przypuszczają, że na nowych wyborach będą wybrani ponownie dawni posłowie. Potrzeby państwowe, t. j. budżet i pożyczka będą zaspokojone w drodze art. 14.

„Cor. Bureau“ donosi, że decyzya cesarza w sprawie przerwania działalności parlamentu była niezbędna ponieważ opozycya chciała za wszelką cenę przeszkodzić uchwaleniu budżetu.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Pekinu: „Według informacyi zaczerpniętych z urzędowych źródeł chińskich odpowiedź na notę rosyjską będzie utrzymana w tonie nader pojednawczym. Na wszystkie 6 punktów, wymienionych w nocie chińczycy mają się zgodzić.“

Tanger.—Z Fezu donoszą: „D. 9 marca panuje spokój. Berberowie po bitwie pod Raselmą, w której zabito 12 osób i raniono 20, zajęli stanowisko wyczekujące. Możliwe, że sułtan poleci naczelnikowi misyi wojennej utworzenie magalli oraz wystąpienie przeciwko plemieniu benimtir, które po uwolnieniu wziętych do niewoli, zaopatrzyło się w amunicyę i oznajmia, że znowu zacznie walczyć.

Madryt.—W izbie rozpoczęły się obrady w sprawie procesu Ferrera. Republikanie dążą do tego, aby nastąpiła rewizya procesu.

Hamburg.—Związek pracodawców przedsiębiorców przemysłu drzewnego, postanowił nie przyjmować na służbę robotników, należących do „socyalistycznego związku robotników, pracujących w przemyśle drzewnym“.

Postanowienie to pociąga za sobą pozbawienie pracy 4,000 robotników.

Mexico.—Utworzony został nowy gabinet.

Konstantynopol.—Izba przyjęła preliminarz budżetowy ministerstwa żeglugi w sumie 1,940,009 funtów. Młodszym oficerom floty zwiększono pensyę o połowę. Minister oznajmił, że jest zadowolony z kupionych w Niemczech dwóch pancerników o szybkości 17 węzłów. Izba przesłała życzenia parlamentowi włoskiemu z racyi jubileuszu.

Berlin.—Komisya budżetowa parlamentu Rzeszy przyjęła kredyt w ilości 1,000,000 marek na fundusze tajne i 300,000 mar. na zasięganie informacyi zagranicą.

Rzym. — W wielkiej mowie na posiedzeniu senatu, król powiedział: Włochy ze stolicą Rzymem; oznaczają spokojne istnienie wspólne kościoła równorzędnie z państwem, zabezpieczającem religii i nauce zupełną swobodę, konieczną dla owocnej pracy. Starożytna wielkość Włoch była wielkością wszechświatową, a nowa jest wielkością narodową“. Mowę powitano wybuchem entuzyazmu. W drodze powrotnej do Kwirynału ludność witała owacyjnie parę królewską, następnie król i królowa wychodzili niejednokrotnie na balkon pałacu. Jest przecudna pogoda wiosenna. Król otrzymał powinszowania od wielu monarchów, w tej liczbie od sułtana tureckiego. Cesarz Franciszek-Józef składając jak najserdeczniejsze życzenia królowi, wspomniał o ścisłej przyjaźni, wiążącej obydwa państwa. W obecności pary królewskiej otwarto uroczyście międzynarodową wystawę artystyczną. Minister spr. zagr., dziękował w swem przemówieniu monarchom zagranicznym i narodom za wzięcie udziału w wystawie.

Berlin.—Kanclerz Rzeszy osobiście składał życzenia prezesowi gabinetu włoskiego z powodu jubileuszu Zjednoczenia Włoch.

Wenecya.—W okazyi jubileuszu na jachcie „Hohenzollern“ odbyło się przyjęcie, na które zaproszono władze miejscowe i przedstawicieli arystokracyi w Wenecyi. Cesarz Wilhelm ofiarował ordery kuzynowi króla i innym osobom. Dnia 15 marca „Hohenzollern“ odpłynął do Korfu.

Rzym.—Socyalista Bissolati nie przyjął teki ministra rolnictwa i obiecał Giolitti'emu zupełne poparcie.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 marca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st	94.62 1/2
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.29
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta.	94 1/2
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	104 1/4—104 3/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 5/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99—99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku	90—90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95
5% „	99 1/4
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% „	96—96
5% Świadectwa włościańskie	100 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	462
„ „ 1866 r.	357
5% Obl. prem. Szlach. Banku	330
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	90 1/4—91
5% „ Bakinsk.	84 1/2—85 1/2
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T wa.	95
4 1/2% „ „ „	87—88
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	101—102
4 1/2% „	92—93
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „	93
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	89 1/2—90 1/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	89 1/2—90 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	88 7/8—89 1/8
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	89 3/4—90 1/2
4 1/2% Moskiewsk. „	—
4 1/2% Niż.-Samar. „	89 1/2—90 1/4
4 1/2% Połtawsk. „	89 1/2—90 1/4
4 1/2% Tulsk. „	91 1/8—91 7/8
4 1/2% Charkowsk. „	89 1/2—90 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	89 1/2—90 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	755—760
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“.	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	187—188
„ Poł.-Wschod. kolei	252 1/2—253
„ Azowsko-Dońsk.	618—620
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1040—1045
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	434—435
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	365—367
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	547—549
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	547—548
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	262—263
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck.	635—640
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	593—598
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	655—660
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	700—705
„ Moskiewsk. „	707—712
„ Niżegor.-Samar. „	690—695
„ Połtawsk. „	580—585
„ Petersb.-Tulsk. „	447—452
„ Charkowsk. „	485—490
„ Bakińsk. T-a Naftow.	273—275
„ Kaspijsk. T-wa	1275—1300
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10650—10700
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	146—147
„ Naft. T-wa Hartman	284—286
„ Kołomieńsk. Fabryki	238—240
„ Fabr. Malcewsk.	693—696
„ Petersbursk. Metalurg.	209—211
„ Nikopol-Mariupolsk.	119 1/2—120 1/2
„ Putiłowsk.	142—143
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buc)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	140—141
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	257—260
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	319—321

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione premiówki w zapotrzebowaniu po zwyżkowych cenach.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 15-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.075—kup. 216.025

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.00
Rosyj. bil kredyt. 100 rb.	216.15
Dyskonto prywatne	3 1/2%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.50
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	94.15
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.25
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.55
Dyskonto prywatne	2 7/8%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 1/4
Usposobienie ku końcowi giełdy mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	95 1/4

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Tietiusze.—Żyto 52—61 kop., owies 47—50 k., mąka 65—70 kop.

Birsk.—Usposobienie mocne. Żyto 53—54 k., owies 44—45 kop.

Jelec.—Usposobienie słabe. Pszenica girka 1 rb. 02 kop., żyto 60 kop., owies 47 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe suche 58—60 kop., siemię słonecznikowe 80 kop.

Libawa. Usposobienie z pszenicą spokojne, z żytem słabe, z hreczką stałe, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica samarska 1 rb. 07 kop., żyto 80 kop., owies biały zwyczajny 70 kop., czarny 81 kop.

Kazań. — Żyto 65—67 kop., owies 48 kop., mąka 72 kop.

Berlin. Usposobienie stałe. Pszenica na bliższy termin 201 1/4 mar., na dalszy termin 200 1/4 mar.; żyto na bliższy termin 155 1/4 mar., na dalszy termin 158 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Około kryzysu.

Petersburg. — W kuluarach Dumy panuje nastrój nie do opisania. Trzecia Duma przypomina pierwszą. Wśród grup posłów do Dumy widać wielu posłów do Rady Państwa. Kryzys zjednoczył najzawziętszych wrogów. Wśród październikowców panują dwa prądy. Jedni wystawiają kandydaturę ks. Wołkońskiego na prezydenta Dumy, drudzy kandydaturę Rodzianki. Nacyonaliści oznajmili, iż poprą kandydaturę Rodzianki.

Petersburg.—Znajdują potwierdzenie pogłoski o tem, że Stołypin otrzymał pełnomocnictwo zastąpić 25-ciu posłów do Rady Państwa z nominacyi innemi osobami. Wśród posłów do Rady Państwa, którzy mają być usunięci znajduje się wielu przeciwników Stołypina, między innymi i hr. Witte.

Petersburg.—Przywódca partyi rządowej Bałaszow nie widzi powodu do rozwiązania Dumy. Przyjęcie interpelacyi jest zatargiem większości Dumy z gabinetem i nie może zahamować prac Dumy. Pogłoski o trwożnej sytuacyi są pozbawione wszelkich podstaw.

Petersburg. — Lwow, zaciekły konserwatysta, wystąpił z frakcyi nacyonalistów, motywując swe wystąpienie tem, iż nie chce popierać Stołypina.

Petersburg. — Posłowie do Rady Państwa potwierdzają pogłoski o ustąpieniu Akimowa ze stanowiska prezesa Rady Państwa, natomiast zaprzeczają pogłoskom jakoby Pichno miał podzielić los Trepowa.

Sytuacya w Chinach.

Petersburg. — Ostatnie wiadomości o zażegnaniu zatargu rosyjsko-chińskiego wywarły na giełdzie dodatnie wrażenie.

Pogłoski o okupacyi przez rosyan terytoryum chińskiego są fałszywe. Konieczność orężnego starcia upadła. Wszakże nie braknie wiadomości fantastycznych. Zaniepokojenie stopniowo mija.

Petersburg. — Krążą trwożne pogłoski o wojnie. Syn ambasadora chińskiego, kształcący się w jednym z wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, żegnał się ze swymi kolegami.

Petersburg.—Z Charbina donoszą, iż wojska chińskie otaczają miasto; starają się przekonać rząd chiński aby nie zawierał hańbiącego traktatu z Rosyą, zapewniając, iż wojska gotowe są przelać krew za ojczyznę. Europejczycy wyjeżdżają z miasta.

Petersburg.—Z Pekinu donoszą, iż stowarzyszenia kupieckie zwróciły się do rządu z żądaniem niezwłocznego zwołania senatu w celu rozważenia konfliktu z Rosyą. Rząd kategorycznie odmówił tym żądaniom.

Petersburg. — Z Władywostoku donoszą, iż rząd chiński stara się uspokoić wrzenie wśród ludności. W okręgu nadamurskim wojny się nie spodziewają.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



451

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Genera Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Austryackim Herbem Państwowym nagrodzone **Siewniki Pat. Fr. Melichara** w roku 1910.

Poleca ze składu Kijowskiego **A. PROKUPEK** Bezakowska № 31, wprost dworca. 1586

Siewniki **kombinowane** do buraków 6-cio i 7-mio rzędowe, do buraków 8-mio rzędowe motylkowe, **proste** systemu **łyżeczkowego** systemu zbożowe 22, 20, 18, 16, 12 i 8-mio rzędowe. Narzędzia systemu **Planet,** ręczne **Drzewieckiego** i konne **Czernowskiego. SIEWNIKI DO SALETRY** ręczne i po rzędowe konne. **PŁUGI** Fletera. **Kultywatory sprężynowe, brony. Wirówki od 30 rb.** „Waltis", „Domo", „Fenix". **Garnitury parowe** Fabryki Fletera. **Motory naftowe** szwedzkiej fabryki „Fenix".

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane. 385



Gwarantowana

radykalnie działająca

Pomada od łupierzu.

Dla zupełnego zniszczenia łupierzu dosyć tylko nacierać skórę Auxolinową pomadą 2 — 3 razy (jeden raz na dzień).

Cena 1 rb. 25 kop.

F. WOLFF i SYN

Perfumerya w Karlsruhe

Do nabycia we wszystkich aptekach, sklepach perfumeryjnych i aptecznych. 360

OGRODNIK

posiadający dobrze kulturę sadów owocowych i szkółek, prowadzenie cieplarni, inspektów, warzywa, oraz **pszczelarstwa,** a także obeznany z plantacyą **kartofli** i przechowyw. w zimie, pracował jako fachow. na Podolu, przez 4 lata pełnił obowiązki kasyera, poszukuje odpowiedniej posady. Kiszyniów, gub. besarabska, ulica Kuznieczna № 43, d. Morara A. Smolucha. 1689

Zakład Ogrodniczy **„Zielenianka"** **W. Turkowskiego,** **poczt. Krzyżopol podolskiej gub.**

poleca olbrzymi wybór drzew, krzewów: owocowych, parkowych i leśnych wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych. Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 1687

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne do wszystkich pokoi, obrazy, bronzy, porcelana, portyery, dywany i najrozmaitsze inne rzeczy do urządzenia mieszkania, od najdroższych do najtańszych **po cenach najdogodniejszych**

„Rzeczy okazyjne"

W.-Wasylkowska Nr 27. Tel. 15-38

Opakowanie bezpłatnie.

Można na raty.

Kupno najrozmait. rzeczy i kwitów lombardowych 1579

NASIONA,

ogrodnicze, kwiatowe, gospodarskie i inne, wysokiego gatunku.

nawozy sztuczne:

Ceny umiarkowane.

Specyalny magazyn nasion

J. BERZIN

Kijów, Bibikowski-Bulwar Nr 2, róg Kreszczatyku. Ilustrowane katalogi wysyła się bezpłatnie. 446

Potrzebny bukieciarz lub bukieciarka. Warunki 25 — 30 rb. m. Obowiązkowo z dobremi świadectwami. Dowiedzieć się w zakładzie ogrodniczym T. Zawadzkiego Niemiecka 25. 1684

Potrzebny pomocnik buchaltera z pensyą 300 rb. i mieszkanie kaw. Oferty: p. Spiczynce g. kijow. Buchalterowi maj. Czeremoszne. 1686

ODESA.

Andrejewski-Kujalnicki

LIMAN

Willa Sanktaszewskiego

160 numerów po cenach umiarkowanych. Adres: Stacya Skarżysko kolei Nadwiślańskich, Sanktaszewski, od d. 1-go maja Odesa. 540

Zabezpieczajcie się od wilgoci używając gwarantow. środek **„Werozin".** Najtańszy i pewny, wprost po wilgotnej powierzchni, bez zapachu. Schnie szybko!

Ochraniajcie drzewo od wilgoci grzybków, pasożytów etc. tylko używając **Carbolineum** marki **„Werolit",** gdyż przewyższa trwałością „Awenarius" i o 30% tańszy. Nie porównywujcie z karbolowymi i dziegciowymi preparatami!

1624

Dezynfekujcie — ubikacye etc. **tylko, używając smołę „Werolit".** To jest najlepszy środek antyseptyczny, podczas epidemii cholery, tyfusu etc 1 pud — 1 rb. 20 k. Żądać można w dow. ilości

T-wo farb i preparatów **„WEROLIT".** Kijów, Mała-Podwalna № 14 Telefon 22-14.

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury piękne chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni. W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE",** osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń;** poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		**na prowincyi:**	
Rocznie	rb. **6**	Rocznie	rb. **8**
Półrocznie	„ **3**	Półrocznie	„ **4**
Kwartalnie	„ **1** kop. **50**	Kwartalnie	„ **2**

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.** № Telefonu 78-26. 389



USUNIĘCIE PRZYCZYN, wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

CASCARINE LEPRINCE

Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszyst. lekarzy. 20062

Józef Orłowski

Nasiona buraków past. i marchwi

Kartofle nasienne 1137

Poczta i telegraf: Mohylów-Podolski.

!!! Do wiadomości pp. właścicieli cukrowni i ziemian !!!

Inżynier-Technolog **J. G. RAJCHER** Biuro-techniczne

W.-Podwalna № 16. Telefon № 15-76.

Specyalność: oczyszczanie na toni (nie spuszczając wód) **i wyprostowanie łożysk rzek, jezior i stawów** najnowsze urządzenia niedrogo, udoskonalone Baggerami (ziemio-czerpałkami) kompletne umocowanie belkowaniem, liniami i kotwicami; nauczenie roboczego personelu. Gwarancya obfitych, głębokich czerpalnie do 5-ciu metrów głębokości, sztuczne stawy. Robienie kosztorysów, zdjęć, praktyczne rady. Długoletnia praktyka. Postawiony w Czarnomińskiej fabryce cukru Bagger z zupełnem urządzeniem dał świetne rezultaty: kubiczny sążeń wydobytego gruntu — około 50 kop. 1128

„Biuro Melioracyi Rolnych"

Knopiński i Kraski 1165

Biuro centralne, Warszawa, Nowogrodzka Nr. 41, telef. 48—52. Oddział w Winnicy na Podolu.

Przedstawiciel W. Ilnicki Inżynier Agronom. Wykonywa z gwarancyą wszelkie prace melioracyjne: drenowania pól, gospodarstwa rybne, melioracye łąk, osuszanie błot, budowa upustów, przewałów, mostów, filtrów i osadników dla zakładów przemysłowych, oraz budowa dróg bitych i kolejek podjazdowych.

W czasie kontraktów mieszka inżynier Ilnicki, Hotel „François".

Otrzymaliśmy

Rok Polski

W ŻYCIU TRADYCYI i PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" **cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).**

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Warszawska Chemiczna Parowa Pralnia i Farbiarnia

B. GLINKI W.-Włodzimierska 43. 1254

Przyjmuje garderobę męską i damską, kostyumy balowe z wszelkiemi upiększeniami, umundurowania wojskowe, studenckie i uczniowskie, pióra, krawaty i wszelkie roboty w zakres specyalności wchodzące. Ceny przystępne.

Zamówienia wykonywa szybko i w terminie.

Najrozmaitsze Rzeczy Starożytne a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich w magazynie **„A. J. Żołotnicki"** **Kijów, Kreszczatyk 23** WPROST POCZTY

Informacye, ocena listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

NOWOŚCI

Zofia Kowalewska

Ze wspomnień wygnańca

Pamiętnik uczestnika powstania na Litwie w 1863 r., Apolinarego Świętorzeckiego. Materyały do historyi powstania na Litwie z kilkudziesięciu rycinami współczesnych. **Cena Rb. 1.80 k.**

Adam Krechowiecki

AMEN!

Powieść współczesna. Satyra na dekadentyzm w literaturze i sztuce. **Cena Rb. 1.80 k.**

Anatol Krzyżanowski

GALATEA

(Panna Maliniecka)

Powieść osnuta na tle życia ziemiaństwa polskiego na Wołyniu **Cena Rb. 1.50 k**

Karin Michaelis

NIEBEZPIECZNY WIEK

Pamiętnik odkrywający z odwagą chorobliwe pod względem seksualnym stany w okresie przejściowym, kiedy każda kobieta w tym wieku narażona jest na straszną walkę duchową. Osobliwa ta książka przyjęta, jako nadzwyczaj ciekawe zjawisko literackie, rozeszła się w 60,000 egz. w przeciągu 6 tygodni. **Cena Rb 1.20 k.**

POTĘGA SPIRYTYZMU

Podręcznik do badań nieznanych sfer duszy ze wskazówkami co do wywoływania zjawisk spirytystycznych **Cena kop. 90.**

Alicya Szamota 1631

W płomieniu życia

Powieść obyczaj. **Cena Rb. 1.40 k.**

Powyżej wymienione książki są do nabycia w księgarni **LEONA IDZIKOWSKIEGO** w Kijowie i na żądanie wysyłają się za zaliczeniem pocztowem.

Technik gorzelany poszukuje posady gorzelanego, posiada świadectwo o ukończ. szkoły gorzelniczej. Adres: Kijów, Żyłańska 104. Hotel „Nadieżda" pok. № 2. 1609

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała-Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln i wszelką służbę domową. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko sw. Jadwigi". 12774

Poszukuje miejsca **klucznicy w domu familijnym.** Adres: Chmielnik gub. podolskiej w Białym Rękawie, Emilia Wyleżyńska. 1668

Przenoszenie budynków 263

Niebezpieczne budow. roboty

Inżynier K. SROKOWSKI

Kijów, Tymofiejowska 4, telef. 122

Krawiec Męski **P. POMORSKI** **Kijów, Puszkińska Nr 12** ma zaszyt zawiad. Sz. Klijentelę, że zakład został zaopatrzony w wielki wybor materyałów **na sezon letni.** Zakład postawiony na stopie pierwszorzęd. pod osob. kierun. właścic., wykon. wszelkie roboty po cen. umiark., z mater. własn. jakoteż powierzonych. 1409

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk Nr 27, wejście od frontu

Przeznaczone **na sprzedaż:** najrozmaitsze **meble,** obrazy, starożytne i nowe, bronzy, porcelana, dywany, portyery, pianino, lornetki, instrumenty muzyczne, rowery, lampy, naczynia, ubrania, kuferki i w. in. rzeczy. Przyjmują się **w komis** najrozmaitsze rzeczy do sprzedania. **Przechowywanie** najrozmait. rzeczy na dogodnych warunk. z gwaran. za całość. **Szacowanie rzeczy bezpłatnie: Licytacya odbywa się w piątki. Sprzedaż z wolnej ręki codziennie.** 1574

Młoda int. wdowa, poszuk. zajęcia domem z życiem, gosp. mleczną, ma świad., rekomend. M.-Podwalna № 10 m. 1. K. T. 1604

Dla Diabetyków

Mąka, herbatniki, czekolada, kakao i t. p. w wielkim wyborze w składzie aptecznym **J. Hofsztejna** **Kreszczatyk 44** róg Funduklejowskiej, telef. 23-67. Zamiejscowym za zaliczką pocztową. 1095



Chwila uwagi. Proszę się zastanowić, że za 2 rb. 40 k. nie może być dobra spódnica, ani materyał, ani robota, ani fason. Kto chce mieć naprawdę **ładną spódnicę i być z niej zadowolonym,** niech zamówi u mnie spódnicę angielską za 3 rb., z dobrego sukna w angielskim guście, trwałej roboty, pięknego fasonu i wykwintnie odrobioną, za to mogę ręczyć. W lepszym gatunku 3 rb. 75 k.; jeżeli nie podoba się zwracam pieniądze. Przesyłka 35 kop., na Syberyę i do Rosyi Azyat. 75 k.; wysyłam za zaliczeniem i bez zadatku. Przy zamówieniach proszę podać, jaki ma być kolor spódnicy i miarkę: objętość w talii, w biodrach i długość spódnicy. Adres: **Pracownia spódnic i bluzek „Marya", Warszawa, Dzielna 21. u.** 655

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1910 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. [illegible] m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 wieczorem, przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przych. o godz. 6 po poł.

Pocztowy. I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o godzinie 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 m. 30 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.